10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 172 Warszawa, środa 2 czerwca 1937 r. Rok XII

TWIERDZĘ, ŻE WOBEC KOMUNIZMU I JEGO PROPAGANDY ORAZ WOBEC KONIECZNOŚCI WPROWADZENIA SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ ŻADNA ZGODNA WALKA PRZECIWKO KOMUNIZMOWI NIE MOŻE MIEĆ MIEJSCA. JEŻELI SIĘ NIE JEST CAŁKOWICIE ZGODNYM CO DO ZASAD KRAŃCOWO ŚMIAŁEGO PROGRAMU ROBOTNICZEGO I WŁOŚCIAŃSKIEGO. NIE TRZEBA, BY FRONT WOLNOŚCIOWY UŻYTY BYŁ DLA PRZYWRÓCENIA STARYCH FORM I DAWNYCH LUDZI.

(Z listu Doriota do płk. de la Rocque w sprawie wspólnej walki z komunizmem).

Rozpoczynamy walkę
w obronie nazwisk polskich
Nowa akcja Czytelników i Redakcji „ABC"

Rozszerzając, zgodnie z zapowiedzią, nasz dział prawny, rozpoczynamy z dniem jutrzejszym systematyczną akcję ochrony nazwisk polskich przez ogłaszanie— kto, kiedy o jaką zmianę nazwiska się ubiega.

Zarazem będziemy podawać, w jaki sposób i w jakim terminie należy zgłaszać sprzeciwy.

Apelujemy do naszych Czytelników o uważne czytanie tego działu i informowanie o nim swych znajomych, aby w ramach obecnych przepisów prawnych skutecznie zapobiegać akcji przywłaszczania nazwisk polskich.

Dział obrony nazwisk polskich ukazywać się będzie stale na str. 3-ej.

Od wydawnictwa

PRENUMERATORZY „ABC" wyjeżdżający na lato korzystają z prawa BEZPŁATNEJ ZMIANY ADRESU, o której przed wyjazdem należy zawiadomić nasz dział prenumeraty, Warszawa, Al. Jerozolimska 3a, tel. 727-33 w godzinach 8 — 19 oraz 309-33 w godzinach 9 — 16.

Był tylko przymus i represje
Chłoszcząca krytyka w Sejmie
stosunków na wyższych uczelniach

Wśród ogólnego zainteresowania rozpoczęło się wczoraj posiedzenie komisji oświatowej w Sejmie. Referat posła Drozd-Gierymskiego ograniczył się jedynie do przedstawienia projektu noweli, podkreślając jednak, że obecna ustawa wprowadza rozdźwięk między młodzieżą akademicką, a profesorami i Ministerstwem. Następnie blade przemówienie wygłosił min. Świętosławski. Przemówienie to podajemy oddzielnie.

Przemówienie min. Świętosławskiego nie wywarło dobrego wrażenia na członków komisji. Jako pierwszy zabrał głos pos. Tarnowski, który krytykując reformy Jędrzejewicza powiedział m. in.:

„Między władzami uniwersyteckimi a młodzieżą stanęła władza administracyjna, która podcięła autorytet władz uniwersyteckich, a posługując się przyrzeczeniami korzyści, demoralizowała młodzież. Młodzież prorządowa przestała być traktowana jako ideowa, a w oczach kolegów stała się młodzieżą karierowiczowską. Młodzież natomiast opozycyjna zyskała splendor męczenników..

Po przemówieniu pos. Tarnowski zgłosił szereg poprawek.

Pos. Bakon uważa, że nowela jest pożyteczna, jeżeli idzie o profesorów, nie wprowadza natomiast żadnej poprawy tam, gdzie chodzi o młodzież. Trzeba zmienić stosunek do młodzieży, a tego można dokonać przez zmianę art. 52 ustawy, **zapewniając młodzieży akademickiej możność swobodnego rozwoju w jej życiu organizacyjnym.**

Bezpośrednio po pośle Bakonie przemawiał żyd pos. Rubinstein, który zapytywał, czy **nie należałoby zaostrzyć przepisów dyscyplinarnych wobec młodzieży**, i wskazywał, że przedłożona przez rząd nowela „sprawy tej nie rozwiązuje".

Poseł Ipohorski - Lenkiewicz, oświadczył, że będzie głosował przeciw ustawie, bo nie chce mieć nic wspólnego z obecnym stanem.

Poseł Budzyński uważa, że mimo pewnych słusznych przesłanek, ustawa z 1933 roku nie zdała egzaminu, bo nie było idei, któraby połączyła młodzież. Był tylko przymus i represje.

Oświadcza się za pozostawieniem zwijania katedr w formie ustalonej w obecnie obowiązujących przepisach, to znaczy, że katedry mogą być zwijane decyzją ministra. Proponuje poprawki, zmierzające do nadania większej swobody życiu akademickiemu.

W zakończeniu dyskusji p. min. Świętosławski zaznaczył, że rektorzy na konferencji u marsz. Śmigłego - Rydza wypowiedzieli się za projektem noweli, co się zaś tyczy zwijania katedr, to trzeba rozumieć różnicę w likwidowaniu katedry, a likwidowaniu człowieka.

Na tym ogólną dyskusję zakończono. Następne posiedzenie odbędzie się w piątek o godz. 10-ej rano. Będzie na nim reprezentował Ministerstwo wicemin. Ujejski, ponieważ min. Świętosławski powraca dopiero 8-go z podróży do Budapesztu.

Dziś proces o zabójstwo ś.p. wachm. Bujaka
Po roku od dnia morderstwa
Chaskielewicz zasiądzie na ławie oskarżonych

Rok mija od dnia 1 czerwca 1936 r., kiedy to w Mińsku Mazowieckim został zamordowany w bestialski sposób przez żyda Lejbę Judkę Chaskielewicza wachmistrz 7 p. ułanów Jan Bujak.

Morderca strzelał do swej ofiary z tyłu, a gdy ś. p. Bujak upadł, oddał jeszcze jeden strzał do leżącego. Po dokonaniu swego zbrodniczego czynu, Chaskielewicz omal że nie został zlinczowany przez zebrany na miejscu wypadku tłum, i jedynie dzięki interwencji policji, uniknął natychmiastowej śmierci. Wzburzenie tłumu skierowało się przeciw ludności żydowskiej w Mińsku Mazowieckim. Następiły znane już nam zajścia demolowania sklepów. Sprowadzono z Warszawy rezerwę policji, która opanowała sytuację.

Dziś, w środę, to jest rok i jeden dzień po morderstwie, Chaskielewicz zasiądzie na ławie oskarżonych w warszawskim Sądzie Okręgowym.

Wstępne dochodzenia sądowe przeciągały się długo, gdyż rodzina mordercy opóźniała proces wysuwając argumenty o nienormalności Lejby Judki Chaskielewicza. Został on przewieziony do szpitala w Tworkach, gdzie poddano go obserwacji. Dokładne wyniki ekspertyzy lekarskiej oraz śledztwa zostaną ujawnione w akcie oskarżenia.

Rozprawie przewodniczyć będzie prezes Posemkiewicz, przy współudziale sędziów Chawłowskiego, (referent) i Leszczyńskiego. Oskarża prok. Żeleński. W imieniu rodziny zamordowanego, o symboliczną złotówkę z powództwem cywilnym występują: mec. Kwiatkowski Ludwik, mec. Henryk Suchodolski i mec. Hipolit Wawrzyniak — wszyscy trzej oficerowie rezerwy kawalerii. Dwaj ostatni oficerowie byli ułani 7 p. ułanów z Mińska Mazowieckiego.

Podczas rozprawy zeznawać będzie 66 świadków. Sądząc z ich liczby proces będzie trwał kilka dni.

Mowa oskarżycielska prokuratora
w procesie o marsz na Myślenice

KRAKÓW, 1. 6. (telefonem od specjalnego wysłannika „ABC"). Na wstępie wtorkowej rozprawy przeciwko współtowarzyszom inż. Doboszyńskiego, sąd ogłosił postanowienie, odalające wniosek obrony o zwolnienie z więzienia 16-tu oskarżonych.

Następnie zabrał głos prok. dr. Szypuła, wygłaszając przemówienie oskarżycielskie. Prokurator w swoim wywodzie zastanawia się dlaczego wszyscy oskarżeni, którzy tkwią niewątpliwie w wiernym przywiązaniu do ojczyzny, czując się nawskroś Polakami, weszli na drogę przestępstwa. Odpowiedź na to pytanie znajduje prok. Szypuła w osobie inż. Doboszyńskiego, którego oskarża o to, że pod przymusem powiódł swoich towarzyszy nie cofając się nawet przed groźbą wpakowania im kuli w łeb.

Prokurator dowodzi dalej, że pobudki i motywy nakreślone przez oskarżonych w ich zeznaniach nie usprawiedliwiają czynu kolidującego z prawem.

W dalszym ciągu swego przemówienia prokurator kreśli przebieg wyprawy na Myślenice, omawiając kwalifikacje prawne czynów poszczególnych oskarżonych.

W zakończeniu swego przemówienia prokurator twierdzi, że odwołanie przez skarżonych zeznań złożonych w śledztwie nie jest rzeczą istotną i że wina ich została udowodniona.

Parlament Japoński zwyciężył
Ks. Konoye tworzy rząd narodowy

TOKIO, 1. 6. Gen. Haiasi zgłosił dymisję rządu. Dymisja została przyjęta i cesarz powiedzył księciu Konoye, przewodniczącemu izby wyższej, misję tworzenia nowego gabinetu. **Ks. Konoye zgodził się tworzyć rząd.**

Ks. Konoye, który liczy 46 lat, wywołał sensację w marcu 1936 r., kiedy to po wojskowym zamachu stanu uchylił się od przyjęcia proponowanej mu przez cesarza misji tworzenia rządu, powołując się na zły stan zdrowia.

Ks. Konoye, który cieszy się sympatią różnych sfer społeczeństwa, silnie popierany przez koła wojskowe, finansowe i polityczne, **zdoła — jak sądzą — utworzyć gabinet narodowy**, który trwać może 2 lub 3 lata.

„Klub 11 listopada"
buduje nowe drogi

ATE donosi z Wilna:

„Klub 11 Listopada" z Warszawy, grupujący przeważnie słuchaczów szkół wyższych, porozumiał się ze starostą powiatu święciańskiego i w końcu czerwca b. r. przystąpi do budowy własnymi siłami odcinka drogi nad jeziorem Narocz. Wkrótce na miejsce przybędzie 40 członków tego klubu, którzy urządzą obóz i rozpoczną niezwłocznie prace przygotowawcze".

Wiadomość ATE brzmi dość sensacyjnie dla ludzi orientujących się w ostępach naszego życia politycznego. „Klub 11-go listopada", grupuje szereg wyższych wojskowych z płk. Strzeleckim na czele, oraz liczny zastęp sędziów i prokuratorów. Prezesem sądu koleżeńskiego jest min. Grabowski. Że klub ten miał ambicje budowania nowych dróg — to o tym powszechnie wiadomo, ale że te ambicje ograniczają się do odcinka drogi przy jeziorze Narocz, to właśnie jest pewnego rodzaju niespodzianką.

Należy zaznaczyć, że od śmierci Wojciecha Stpiczyńskiego klub wykazywał niewielką aktywność, a od czasu pożegnania p. Grabskiego, który nim leaderował głucho było zupełnie o listopadowcach.

Nabożeństwa żałobne za ś. p. wachm. Bujaka

We wtorek, dnia 1 czerwca, jako w rocznicę zamordowania ś. p. wachm. Jana Bujaka na ulicach Mińska Mazowieckiego, w kościele parafialnym w Mińsku odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy.

Punktualnie o godz. 10-ej w wypełnionym po brzegi kościele rozpoczęło się nabożeństwo, na które przybyły liczne delegacje z okolicznych wsi, korpus oficerski i podoficerski 7 p. ułanów z płk. Michalskim na czele i liczni mieszkańcy miasteczka. Na środku ustawiono symboliczny katafalk, ozdobiony zielenią i proporczykami wojskowymi.

W Warszawie w tymże dniu o g. 9-ej rano odbyło się kościele Garnizonowym nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Jana Bujaka, staraniem Koła żołnierzy 7 p. ułanów. W nabożeństwie wzięła udział również delegacja pułku z Mińska.

Świat, który był i świat, który będzie

Jest prawo stare ,jak świat i jak stal hartowna mocne, że w ciągłej przemianie pokoleń i ludzi kierujących nimi starsi ustępować muszą miejsca młodszym, ich odwadze, energii i temperamentowi, pozostawiając i odziedziczone z rąk poprzednich pokoleń dziedzictwo i kontynuacje rozpoczętych przez siebie prac. Inaczej bowiem nic by na świecie się nie zmieniało, nie byłoby na nim życia, ani postępu.

I choć nie ma wyraźnych między pokoleniami rozgraniczeń, ani też stałej dla wszystkich granicy wieku męskiego, — istnieje jednak między poszczególnymi pokoleniami pewna zamykająca je łączność duchowa i istnieją w życiu narodu każdego etapy, w których jedni winni uczynić bilans dokonanych swych prac i zasług oraz ustąpić dotychczas zajmowanego miejsca innym, młodszym i bardziej dynamicznym od siebie. I dobrze jest dla narodu, jeżeli zmiany te następują we wzajemnej zgodzie, bez tarć, bez wewnętrznych wstrząsów i... bez opóźnień przede wszystkim.

W Polsce niestety nie zawsze zmiany te między pokoleniami następowały na czas i nie rzadko dopiero wywalczać je trzeba było w osłabiających naród sporach. Dotyczyło to przede wszystkim ludzi wybitnych i pełnych zasług, strzegących często tych zasług zazdrośnie przed młodszymi i trzymających się kurczowo pozycji zdobytej w minionym już dawno wieku męskim, niedopuszczających myśli, że mogą być przez kogoś młodszego *samodzielnie* zastąpieni. Typowym przykładem niech tu będzie Zbigniew Oleśnicki, o którym wybitni historycy stwierdzili, że „o dziesięć lat żył za długo". O dziesięć lat, w których uporczywie odpychał innych od współudziału w rządzeniu Polską, sam nie będąc już do żadnej decyzji zdolny.

Umiejętność oceniania, kiedy należy ustąpić miejsca młodszym i jak długo można być w pełni przydatnym narodowi, posiadali wielcy współcześni nam Francuzi, jak np. Clemenceau i Poincaré, nie wahający się bynajmniej we właściwej chwili usunąć się z życia politycznego, na który przez długi czas tak wielki wywierali wpływ i ustąpić miejsca swego młodszym od siebie następcom. I nie uchybiło to w niczym chwale ich i zasługom, a Francji wyszło napewno na dobre.

Dziś mamy nowy, jakże wymowny przykład angielski: Stanley'a Baldwina. Mąż stanu, wywierający w ciągu długiego okresu kilkunastu lat wpływ przemożny w skrajnie demokratycznym ustroju ustąpił dobrowolnie z życia politycznego w pełni swej popularności i powodzenia. A jedynym uzasadnieniem tego było mądre stwierdzenie, że „czas mój minął i wkrótce przejdę w cień". W stwierdzeniu tym zawarte było nie tylko bogate doświadczenie i samokrytycyzm, mieściło się w nim także posłuszne podporządkowanie się nieugiętym prawom życia.

Jednym z ostatnich publicznych wystąpień Baldwina było wygłoszenie charakterystycznego przemówienia na zlocie młodzieży z całego imperium brytyjskiego. Ustępujący z czynnego życia politycznego premier Wielkiej Brytanii w następujący sposób przemówił do najmłodszych pokoleń angielskich:

„Wasze życie przed wami, niby niezmierzony ocean, więc niech młoda wasza wyobraźnia spuszcza pilnie na jego wody flotylle wielkich korabli. My starzy odchodzimy. Wy jesteście twórcami przyszłości. W waszych rękach honor nasz i nadzieja. Nagromadzone bogactwo materialne i moralne na wasz przepisane zostaje rachunek, byście mogli z niego korzystać, utrzymywać je i powiększać". A dalej przechodząc do bardziej konkretnych rozważań rządzenia narodem powiedział premier Baldwin dosłownie:

„Nie będę opisywał wam kształtu rzeczy, które przyjdą. Lepiej znam świat, który *był*,

(Dokończenie na str. 3).

Dziś ślub ks. Windsor

PARYŻ, 1. 6. (tel. wł.). Dziś na zamku w Cande odbędzie się ślub ks. Edwarda Windsor z p. Wallis Warfield. Ślubu udzieli burmistrz miasteczka Mons, na którego terenie znajduje się zamek. W samej uroczystości zaślubin, która dokonana zostanie w saloniku muzycznym zamku, weźmie udział tylko szczupłe grono najbliższych znajomych ks. Edwarda i p. Warfield. **Rodzina królewska nie będzie w ogóle reprezentowana.**

Po ślubie młoda para pozostanie przez kilka dni w zamku, poczem wyjedzie w podróż poślubną po morzu Śródziemnym.

Zydowską gospodarkę
wyświetli przewód sądowy w Lublinie
900 osób na ławie oskarzonych
(Od własnego korespondenta „ABC")

Na dzień 8 czerwca br. wyznaczony został przed sądem okręgowym w Lublinie niezwykły proces. Na ławie oskarżonych zasiądzie 900 osób — członków byłego Spółdzielczego Banku Kupieckiego w Lublinie. Wspomniany Bank znajduje się od szeregu lat w stanie upadłości. Opiekę nad masą upadłościową sprawuje syndyk. Spłacenie zobowiązań, zaciągniętych przez Bank, wymaga ściągnięcia od członków jego udziałów w kilkakrotnej wysokości. Sumy te sięgają cyfry 588.000 zł. Wielu z udziałowców będzie musiało wpłacić kwoty od 3 do 10.000 zł.

Należy zaznaczyć, iż Bank ogłosił upadłość, dzięki nadużyciom, za które odpowiedzialność ponosi prezes Banku, żyd — Symcha Bromberg, będący jednocześnie wiceprezesem Izby Przemysłowo Handlowej i dyrektorem Tow. Kred. Miejskiego. Wspomniane nadużycia polegają na udzielaniu pożyczek ponad sumę 180.000 zł., która nie została przez kredytobiorców spłacona, natomiast weksle ich w niewytłumaczony sposób zginęły. Nie dziwi nikogo fakt, że „szczęśliwi" ci dłużnicy rekrutujący się przeważnie z pośród bliskich i znajomych członków zarządu. Pomiędzy nimi znajduje się również syn prezesa Banku, Bromberga, który otrzymał znaczne pożyczki, zapisane potem na rachunek strat. Okazuje się, między innymi, że dyr. Banku — żyd, Frank, pobrał w swoim czasie zaliczki w wysokości 10.000 zł., a personel — 20.000 zł., kwoty te również zapisane zostały na straty, a nie ściągnięte z poborów. Oczywiście okazało się później, że zginęły księgi bankowe. W tych warunkach trudno wykryć wszystkie „kombinacje" i „operacje" przeprowadzone przez dyrekcję i zarząd Banku.

Jak już wspomnieliśmy, odpowiedzialność za taką gospodarkę i jej owocne zakończenie, ponosi w pierwszym rzędzie prezes Bromberg, a dalej — Herman Zysserman, Izaak Slobodkin, Daniel Rotbaum i Beniamin Frank. Przewód sądowy znakomicie oświetli kulisy tej sprawy, dając pełny obraz szkodliwości żydowskiej gospodarki. Miejscowe żydostwo, na gwałt organizuje „komitet", mający na celu zebranie pieniędzy na zatuszowanie sprawy oraz zawarcie ugody z mniej agresywnymi wierzycielami. Sprawa zapowiada się sensacyjnie. (w).

„Zarzewie" poznańskie
przeciwko min. Świętosławskiemu

Przed kilku dniami odbyło się walne zebranie członków skupienia poznańskiego „Zarzewia" — Stowarzyszenia Uczestników Ruchu Niepodległościowego. Na zebraniu tym — po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi — wybrano nowe władze organizacji w osobach panów: W. Goebla — jako prezesa, prof. dr. Pawłowskiego, Z. Woiskiego, Fr. Slabickiego, J. Mecweldowskiego, H. Kurnatowskiego.

Wśród uchwalonych wniosków zwraca uwagę wniosek w sprawie młodzieży, którego ostrze wymierzone jest przeciwko min. Świętosławskiemu. Wniosek ten brzmi: Należy uszanować prawa młodzieży polskiej, skoro młodzież wywalczyła ongiś szkoły polskie i wyznała ideę niepodległości, w walce czynnej złożyła ofiarę krwi, a obecnie ma być tym czynnikiem, na którym ma spoczywać obronność i niepodległość Państwa.

Chleb i praca dla Polaków

1) W mieście powiatowym woj. lubelskiego potrzebni są: czapnik, kamasznik, rzeźnik, sklep z obuwiem.

2) W mieście powiatowym woj. białostockiego potrzebni są: czapnik, fotograf, fryzjer damski i męski oraz sklepy ze szkłem i porcelaną.

3) Jest do sprzedania pod Warszawą sklep z urządzeniem, komorne 50 zł., tamże do sprzedania dom wraz z placem. Cena około 13.000 zł.

4) Elektro-monter poszukuje zajęcia.

5) W jakiej miejscowości potrzebny jest sklep mydlarski?

6) W mieście z ludnością 6.000 mieszk. pow. pułtuskiego potrzebni są: szklarz, sklep z żelazem, fabryka wody sodowej, księgarnia i czytelnia, czapnik, sklep z gotow. ubraniami damskimi i męskimi, ślusarz i blacharz.

7) W mieście powiatowym woj. kieleckiego potrzebny jest sklep bławatny.

8) W powiatowym mieście Małopolski jest do sprzedania zakład fryzjerski.

9) Posiadając 5.000 zł. kapitału przystąpię do spółki przedsiębiorstwa handlowego.

10) Jest do wydzierżawienia w letniskowej miejscowości pod Warszawą sklep. O dzierżawę ubiegają się żydzi.

11) Jest do sprzedania w mieście powiatowym woj. poznańskiego czynszowy dom piętrowy wraz z mleczarnią, na dogodnych warunkach,

12) W Dobrzyniu n/Wisłą brak składu skór, kamasznika, szklarza,

13) W mieście woj. wileńskiego brak sklepu elektrotechnicznego i mechanicznego oraz z obuwiem.

14) W mieście woj. wileńskiego brak sklepu żelaznego, czapnika i zasobnej galanterii.

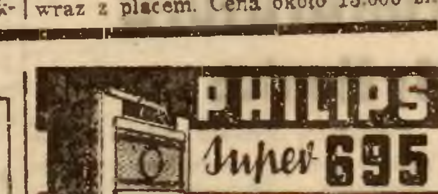
15) W Brześciu n/Bugiem potrzebne są sklepy z konfekcją i gotowymi ubraniami, galanterią, z żelazem, skład przyborów fotograf. i skład rowerów.

Informacji w powyższych sprawach udziela Związek Polski, Warszawa, Krak. Przedmieście 41 m. 6. w godz. od 11-ej do 13-ej.

Petentów, zgłaszających się listownie uprasza się o podawanie ilości kapitału jakim rozporządzają i załączenie znaczków pocztowych na odpowiedź. Posadami Związek nie rozporządza.

Kto pragnie poprzeć akcję Związku Polskiego niech posługuje się kontem P. K. O. 74.76.





Środa, dn. 2 czerwca

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 8.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.10 Muzyka (płyty). 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. a) „Odwiedziny u żubrów i bizonów" — pogadanka. b) Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.15 „Zgoda buduje — niezgoda rujnuje" — pogadanka. 12.25 Pół godziny pogodnej muzyki. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Wśród włoskich polonofilów" — szkic literacki. 16.15 Serenady w wykonaniu Kwartetu Salonowego Rozgł. Krakowskiej. 16.45 „Czerwony Krzyż a wojsko" — odczyt. 17.00 „Hektor Berlioz" — reportaż muzyczny. 17.50 „Stulecie alfabetu Morse'a" — pogadanka. 18.00 „Chwilka Biura Studiów". 18.15 Orkiestra Barnaby Geczy (płyty). 19.00 Pogadanka aktualna. 19.00 Wolfgang Amadeusz Mozart. (płyty). 19.25 Transmisja z przybycia S S „Dar Pomorza" z podróży naokoło świata. (Tr. z Gdyni). 19.55 Wiadomości sportowe. 20.05 Muzyka taneczna. 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Józefa Turczyńskiego. 21.45 „Bitwa o Chorążankę" — opowiadanie Zygmunta Kaczkowskiego (III). 22.00 Polska muzyka na przełomie XVIII i XIX wieku (Z odnalezionych przez T. Ochlewskiego dawnych druków i rękopisów — I wykonanie).

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Muzyka lekka (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.10 Utwory Cezarego Francka (płyty). 15.10 „Życie kulturalne stolicy". 15.15 Zespół salonowy Pawła Rynasa. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 23.00 „Okulary" — monolog. 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

CZWARTEK, dn. 3 czerwca.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.10 Muzyka (płyty). 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół średnich. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.15 „Uważny rachunek — to pierwsza rzecz" — pogadanka dla młodzieży wiejskiej. 12.25 Popularne utwory Erica Coates'a. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Czerwiec" — pogadanka dla dzieci starszych. 16.45 „Konstancja Łubieńska" — odczyt. 17.00 Koncert solistów (ze Lwowa). 17.50 „30 lat w służbie sportu polskiego" — pogadanka. 18.00 Poradnik sportowy. 18.05 Pogadanka społeczna. 18.15 Lekkie piosenki (płyty). 18.50 Międzynarodowe Zawody Hippiczne: Konkurs Armii Polskiej. Trans. ze Stadionu w Łazienkach. 19.10 „Lajkonik" — suita poetycko - muzyczna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Sissy" — operetka w 3-ch aktach Fritza Kreislera. 22.00 „Bitwa o Chorążankę" — opowiadanie Zygmunta Kaczkowskiego (IV). 22.15 Koncert kameralny. M. Górski — flet, M. Hoherman — wiolonczela, W. Walentynowicz — fortepian.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.0 Koncert muzyki lekkiej (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.15 Kompozytorzy dyrygentami własnych utworów (płyty). 15.00 Pogawędka gospodarska: „Jak należy odżywiać się w lecie". 15.15 Lekkie utwory na dwa fortepiany w wykonaniu Jana Bereżyńskiego i Władysława Szpilmana. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka (płyty). 23.00 „Przez imaginację pojechał na koronację" — skecz. 23.15 Muzyka taneczna — (płyty).



Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Berlin (sprzedaż 212.51, kupno 211.67); Bruksela 89.10 (sprzedaż 89.28, kupno 88.92); Gdańsk (sprzedaż 100.20, kupno 99.80); Londyn 26.04 (sprzedaż 26.11, kupno 25.97); Nowy Jork 5.28 (sprzedaż 5.29 i jedna czwarta, kupno 5.26 i trzy czwarte); Nowy Jork (kabel) 5.28 i trzy ósme (sprzedaż 5.29 i pięć ósmych, kupno 5.27 i jedna ósma); Paryż 23.55 (sprzedaż 23.61, kupno 23.49); Praga (sprzedaż 18.45, kupno 18.35); Wiedeń (sprzedaż 99.20, kupno 89.80); Marka niemiecka srebrna (sprzedaż 136.50, kupno 134.00).

Papiery procentowe: 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 63.50, II em. 64.00; 3 proc. poż. prem. inwestycyjna seriowa II em. 83.75; 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 38.25 — 37.75; 4 proc. poż. konsolidacyjna (większe) 53.50 — 53.75; 6 pr. poż. dolarowa 53.00; kupon zl. 18.49; 8 proc. L. Z. i oblig. komun. Banku Gospodarstwa Kraj. po 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. i oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. po 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25.

L. Z. Warszawy (1933 r.) 58.00 — 58.50).

Akcje: Bank Polski 101.00—100.25 —101.00; Węgiel 18.50; Norblin 55.00; Starachowice 28.50.

Tendencja dla dewiz przeważnie mocniejsza, dla pożyczek państwowych i akcyj nieco słabsza, dla listów zastawnych nieco mocniejsza.

W obrotach prywatnych: pożyczki dolarowe (w proc.): 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska)) 49.75; 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 47.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych za gotówkę.

Pszenica jednolita 31.00 — 31.50; pszenica zbierana 30.50 — 31.00; żyto I standart 24.50 — 24.75; żyto II st. 24.00 — 24.25; owies I standart 23.75—24.25; owies II st. 23.25—23.75; jęczmień 23.00 — 23.50; groch polny 23.00—24.00; wyka 23.50—22.50; seradela podwójnie czysz. 24.75 — 24.00; seradela targowa 19.00 — 20.00; łubin niebieski 15.50 — 16.00; łubin żółty 15.50 — 16.00; koniczyna czerwona sur. bez gr. kanianki 90.00 — 105.00; mak niebieski 73.00 — 75.00; mąka pszenna gat. I 44.00 — 44.50; mąka pszenna gat. II 35.00 — 36.00; mąka pszenna gat. III 31.25 — 32.25; mąka pszen. pastewna 23.75 — 24.75; mąka żytnia gatunek pierwszy 33.00—33.50; mąka żytnia razowa 27.50 — 28.00; otręby przenne gr. przem. stand. 16.00 — 16.50; otręby pszenne miałkie 15.00 — 15.50; otręby żytnie 17.00 — 17.50; makuchy lniane 20.75, 21.25 makuchy rzepakowe 16.50 — 17.00.

Ogólny obrót 926 ton, w tym żyta 195 ton. Usposobienie spokojne.

Wiadomości gospodarcze

PŁATNOŚĆ PODATKÓW W CZERWCU

W czerwcu płatne są podatki następujące:

do dn. 25 czerwca — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1937 w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w maju, przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia — a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategoryj oraz przemysłowe I — V kategoryj, prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

do dn. 15 czerwca — I rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za r. 1937 przez drobne przedsiębiorstwa;

do dn. 15 czerwca — zaliczka kwartalna na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1937 przez przedsiębiorstwa pozostałe;

do dn. 30 czerwca — I rata podatku od nieruchomości za r. 1937;

do dn. 30 czerwca — I rata podatku gruntowego za r. 1937 od płatników, nieopłacających oddzielnego podatku, a od pozostałych płatników, o ile nakazy płatnicze zostały im doręczone najpóźniej w dn. 31 maja 1937 r.;

do dn. 1 czerwca — przedpłata na podatek dochodowy na r. 1937 przez osoby prawne;

do dn. 7 czerwca — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w maju 1937 r.;

Ponadto płatne są w czerwcu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w tym miesiącu.

DODATKOWE KREDYTY B.G.K. NA AKCJĘ BUDOWLANĄ

Przeznaczone zostały dodatkowe fundusze w kwocie 15 mil. zł. na tegoroczną akcję budowlano-mieszkaniową.

W związku z powyższym, suma środków państwowych, które uruchomione będą w r. b. na finansowanie budownictwa mieszkaniowego, wynosi ogółem 28 milj. zł.

W dn. 31 maja Bank Gospodarstwa Krajowego rozesłał zawiadomienia do komitetów rozbudowy poszczególnych miast o wysokości sum, przeznaczonych z dodatkowego kontyngentu 15 milj. zł. na finansowanie w tych miastach budownictwa mieszkaniowego.

DALSZY WZROST ŚWIATOWEJ KONSUMCJI CYNY

W I-ym kwartale 1937 r. światowa konsumcja cyny wyniosła okoł 50 tys. ton wobec 34 tys. w analogicznym okresie r. ub. Wśród krajów, notujących wzmożone zużycie cyny, znajduje się Polska ze wzrostem 38,8%: dalej idą Czechosłowacja — 33,5%, Belgia — 21%, itd. Spadek zużycia cyny notują: W. Brytania, Niemcy, Holandia, Indie Holenderskie i Szwecja.

Prowincjonalna kronika sportowa

Referat sportowy „ABC" wprowadza stałą kronikę sportową prowincjonalną, która ukazywać się będzie co tydzień.

Prosimy więc zainteresowanych o nadsyłanie wiadomości i informacyj o zawodach sportowych w celu wykorzystania ich w „Kronice" pod adresem Redakcja „ABC". Referat sportowy, Warszawa, Al. Jerozolimska 121.

SŁONIM

(Kor. własna)

ŻYDZI PROWOKUJĄ BÓJKI

W dniu 30 maja na boisku W.F. i P. W. w Słonimiu został rozegrany mecz piłki nożnej pomiędzy miejscowym W. K. S.-em a wice-mistrzem Słonima K. S. „Zewem". Mecz zakończył się po b. ciekawej grze zwycięstwem W. K. S-u 2:1 (0:1). Winę porażki ponosi rezerwowy bramkarz „Zewu" Czapek.

W osadzie Albertyn, dnia 30 bm miejscowa „Albertynianka", mistrz Słonima, rozgromiła żydowską „Nordyję" w rekordowym stosunku 17:0 (6:0), stosunek kornerów 9:0 dla „Albertynianki". Po meczu doszło do awantury, którą wywołali „szledziowy goszcze".

RADOMSKO

(Kor. własna)

ŚWIĘTO WF W GIDLACH

Z inicjatywy Pow. Kom. P. W. i W. F. w Radomsku oraz miejscowego Komitetu, zostały urządzone zawody sportowe z udziałem okolicznych gmin, jak: Zarady, Pławna, Żytna.

Po nabożeństwie o godz. 10-ej odbyła się defilada na rynku, oraz okolicznościowe przemówienie, w dalszym ciągu no boisku szkolnym odbyły się tańce góralskie i popisy gimnastyczne dziatwy szkolnej, które szkoła gidelska wykonała b. sprawnie.

O godz. 14.30 odbyły się zawody, bieg na 1500 m. zwyciężył 1) Popielski J. w czasie 5.13 m. (Pławno), 2) Paczyński Józef, 5.22,8 (Gidle), 3) Turek Z. 5.26 m.

Bieg na 200 m. 1) Kanafa Stanisław 25.9 sek. (Pławno). 2) Michalski An. 27 sek. (Gidle), 3) Ojrzyński Marian 27,04 sek. (Pławno).

Skok w dal: 1) Caius Zyg. 4.58 m. (Gidle), 2) Nowicki Z. 4.55 m. (Żytno), 3) Kojcicki Konst. 4.50 m. (Pławno).

Bieg kolarski na 6 km. 1. Loch Wł. 15.07 min. (Zawada), 2) Gawin Józ. 12,12 min. (Pławno), 3) Krache Jan 12,14 min. (Gidle).

Siatkówka: Gidle — Pławno 2:1. Koszykówka: Gidle — Pławno 22:4.

Po zawodach odbyło się wręczenie nagród zawodnikom. Należy podkreślić ładną grę zespołu Gidel w siatkówce i koszykówce, oraz liczny udział i żywe zainteresowanie się publiczności sportem. Wieczorem na zakończenie odbyła się zabawa.

POLESIE

SZTAFETOWY BIEG KOLARSKI

W Brześciu zorganizowany został sztafetowy bieg kolarski.

Bieg rozpoczął się 27 bm. z Mikaszewicz przez Łuniniec — Pińsk — Drohiczyn — Kobryń — Prużana — Kosów — Bielsko — Siedlce — Łuków — Włodawa — Brześć. Trasa 812 klm.

ZAWODY MŁODZIEŻY

W Pińsku odbyły się lekkoatletyczne zawody przy udziale zawodników z gimnazjów powiatów — pińskiego, kobryńskiego i stolińskiego.

Zawody wywołały duże zainteresowanie wśród publiczności. Warto wymienić takie wyniki, jak: w biegu na 100 metrów — 11 sek., w skoku wzwyż — 160 cm.

ŁOMŻA

ŚWIĘTO PW W ŁOMŻY

Miejski i powiatowy komitet W.F. i P. W. zorganizował doroczny tydzień święta sportowego.

Zakończenie tygodnia przypadło na niedzielę 30 bm. odbyła się defilada, w której wzięło udział 3.500 młodzieży ze szkół Łomży, Wysokiej Maz. Ostrołęki, Ostrowia Maz. i odbyły się zawody w różnych gałęziach sportu.

LWÓW

LWÓW — STRYJ 95 :46

W Stryju rozegrany został mecz lekkoatletyczny Lwów — Stryj. W ogólnej punktacji zwyciężyła reprezentacja Lwowa 95:46 pkt.

MISTRZOSTWA LIGI OKRĘGOWEJ

W ramach lwowskiej ligi okręgowej rozegrano następujące spotkania: Hasmonea — Polonia (Przemyśl) 3:1 (3:0). Ukraina — Czarni 5:1 (3:0). W Jarosławiu Ognisko — R. K. S. Lwów 1:0 (0:0). W Przemyślu Czuwaj — Lechia 6:1 (2:1)). w Samborze Pogoń — Korona 4:2 (4:1).

ZAKOPANE

W Zakopanem rozegrano w czwartek dwa mecze towarzyskie. RKS Tur pokonał Makabi 4:2, a Rezerwa wygrała z P. P. W. 5:1.

KRAKÓW

KRAKÓW — ŚLĄSK W SZCZYPIORNIAKU

W niedzielę odbył się w Krakowie międzyokręgowy mecz szczypiorniaka Śląsk — Kraków. Zwyciężyła reprezentacja Krakowa 4:3, chociaż do przerwy prowadził Śląsk 3:1.

ZAWODY KOLARSKIE

W sobotę i niedzielę odbyły się w Krakowie zawody kolarskie.

W omnium międzynarodowym, w finale lotności, zwyciężył Mohr, aczkolwiek dał pół okrążenia wyrównania, 2) Wandor (Legia — Kraków), 3) Frankowski, 4) Popończyk.

W biegu za motorami zwyciężył Storhmeyer przed Stahlem (Warszawa). W biegu amerykańskim parami zwyciężyli Austriacy Mohr — Strohmeyer w czasie 12:18 min., 2) Popończyk — Stahl, 3) Krakowianie Frankowski — Duda. Bieg old boyów wygrał Łazowski przed Mieciem w grupie starszych, a w grupie młodszych — Bowrzycki przed Piotrowiczem.

Publiczności około 1.500 osób.

ŚLĄSK

O MISTRZOSTWO LIGI ŚLĄSKIEJ

W niedzielę rozegrano szereg meczów piłkarskich o mistrzostwo Ligi śląskiej.

Śląsk Świętochłowice — Wawel Nowa Wieś 2:0.

Naprzód Lipiny — Słowian Katowice 4:2.

W tabeli mistrzowskiej nadal prowadzi Naprzód.

WIZYTA WISŁY KRAKOWSKIEJ

W czwartek bawiła na Śląsku drużyna koszykówki i siatkówki krakowskiej Wisły. W siatkówce Wisła pokonała KWK — Katowice — 2:1 oraz Pogoń —Katowice 2:0. W koszykówce mecz z KPW — Katowice został przerwany przy stanie 25:25 z powodu ciemności.

MECZ TENISOWY W CHORZOWIE

W niedzielę odbył się w Chorzowie międzyokręgowy mecz tenisowy Kraków — Śląsk. Zwyciężył Śląsk 8:5.

POMORZE

MECZ HOKEJA NA TRAWIE W TORUNIU

Dziś w Toruniu odbędzie się mecz hokeja na trawie pomiędzy najsilniejszymi zespołami Polski, Warta — Poznań — WKS — Poznań.

BIEG NAPRZEŁAJ WZDŁUŻ HELU

Atrakcją dnia w kąpielisku Hel był bieg naprzełaj wzdłuż Helu, w którym odniósł zwycięstwo czołowy zawodnik helski — Tyliński.

BIEG NAPRZEŁAJ W GRUDZIĄDZU

W ramach święta WF i PW odbył się w Grudziądzu drużynowy bieg na przełaj. Zwyciężył WKS Grudziądz po raz trzeci, zdobywając puchar na własność. Drugi SCG.

Indywidualnie zwyciężył Kaznowski (Sokół) w czasie 10:35 min. Bieg rozegrany był na trasie około 3 klm.

KOLARSKIE MISTRZOSTWA POMORZA

W niedzielę odbył się w Grudziądzu wyścig kolarski o mistrzostwo Pomorza na dystansie 125 klm. przy udziale 15 zawodników.

Zwyciężył Ritter (KWP Bydgoszcz) w czasie 4:05:42 godz., 2) Landmesser (KBW Toruń), 3) Konieczka (KPW Bydgoszcz), 4) Jemroga (KWP Gdynia).

SPORTOWCY: nadsyłajcie korespondencje do „Prowincjonalnej Kroniki Sportowej"

Mjr. Lewicki, rotm. Kulesza i rotm. Rojcewicz
zwyciężają w konkurencji jeźdźców krajowych

W poniedziałek na torze hippicznym w Łazienkach odbył się pokaz konia wierzchowego w konkurencji krajowej.

Pierwsze miejsce i nagrodę zdobył rtm. J. Kapuściński na Bizunie.

Wstęgi honorowe otrzymali: rtm. J. Mossakowski na Bohunie 4, gen. brygady W. Anders na koniach Saki i Carewicz, por. J. Poziomski na Dariuszu i por. B. Pawłowicz na Angolu.

Po południu rozegrano próbę w skokach przez przeszkody, w ramach konkursu ujeżdżania konia. Zawody rozegrano w trzech seriach:

SERIA I.

1) por. Bordziłowski na Cyprysie, 2) rtm. Mossakowski na Daktylu, 3) por. Kosz na Cierpliwej, 4) por. Pawłowicz na Czorcie, 5) por. Pawłowicz na Cecorze, 6) rtm. Szosland na Cyprze.

SERIA 2.

1) rtm. Kulesza na Ben Hurze, 2) por. Mirkowski na Aldonie 2, 3) rtm. Rojcewicz na Zalanej, 4) por. Kapuściński na Tumanie 2, 5) por. von Essen (Szwecja) na Brance, 6) rtm. rtm. Strzałkowski na Alaryku, 7) por. Bukowski na Taksówce.

W serii 3-ej zwyciężył mjr. Lewicki na Dunkanie przed gen. Andersem na Regencie 2, gen. Andersem na koniu Saki i por. Pawłowiczem na Zatorze.

Ponadto rozegrany został konkurs dla koni pełnej krwi, urodzonych w Polsce.

1) rtm. Rojcewicz na Zalanej, 2) rtm. Szosland na Torpedzie 2, 3) rtm. Szosland na Cytrze, 4) ppor. Koszucki na Almie, 5) por. Wołoszowski na Poganinie, 6) por. Mirkowski na Aldonie 2.

DZISIEJSZE ZAWODY HIPPICZNE

Dziś, we wtorek o g. 15-ej na torze hippicznym w Łazienkach rozegrany zostanie konkurs szybkości im. Fryderyka Juriewicza w konkurencji międzynarodowej.

„Sanok" zwycięża po raz drugi
w krajowych zawodach balonów wolnych

TORUŃ, 1. 6. Otrzymano już telegraficzne wiadomości o wszystkich balonach, biorących udział w 9-tych krajowych zawodach balonowych o puchar im. płk. Wańkowicza.

Balon „Mazowsze" z załogą por. Sidor i ppor. Wrzesień wylądował o półtora kilometra na północny wschód od w. m. Gdańska. Balon „Hel", którego załogę stanowili por. Masłakowiec i por. Ptasiński, wylądował 15 klm. na wschód od miejscowości Kalthoff, balon „Gryf", pilotowany przez kpt. Dratwę z kpt. Gałeckim jako pomocnikiem, opadł w miejscowości Rybaki pow. tczewski. W tej samej miejscowości wylądował również balon „Katowice", pilotowany przez por. Kotowskiego i kpt. Stencla. Balony „Łódź" z załogą: por. Kasprzycki i kpt. Paszkiewicz i „Syrena" z załogą: inż. Janik i redaktor Osiński, wylądowały w miejscowości Międzyłęż. Balony: „Legionowo", pilotowany przez p. Samólskiego i Paczkowskiego i „Mościce", pilotowany przez pp. Szorca i Gofrona, wylądowały na terenie w. m. Gdańska.

Na podstawie dotychczasowych obliczeń pierwsze miejsce zajmie przypuszczalnie zeszłoroczny zwycięzca balon „Sanok", pilotowany przez p. Kobylańskiego z p. inż. Kubicą.

Nowy generał
ks. pallotynów

Kapituła generalna ks. pallotynów dokonała wyboru nowego generała, którym został ks. dr. Karol Hoffman.

Ks. generał Hoffman był poprzednio przez sześć lat prokuratorem generalnym zgrom., a ostatnio od dwu lat wykładał jako docent w papieskim Kolegium

Trzynasty milion

Po raz trzynasty odbyło się w dniu 31 maja r. b. ciągnienie miliona złotych, jako głównej wygranej IV klasy 38 Loterii Klasowej.

Tym razem „feralna trzynastka" była niewątpliwie przedmiotem powszechnego pożądania, a przypadła na nr. 104.217, nabytemu w jednej z kolektur lwowskich. W najbliższej przyszłości podamy szczegółowe informacje o wybrańcach fortuny, na razie zaznaczamy tylko, iż współwłaścicielami poszczególnych ćwiartek są mieszkańcy Zamościa, Borysławia i Lwowa, pp.: S. K., O. G., J. M., Fr. C., zajmujący rozmaite stanowiska społeczne. Są między nimi kupcy, urzędnicy i robotnicy.

Losowaniem miliona i pozostałych na dzień ten jeszcze innych wygranych zakończyła się trzydziesta ósma Loteria Klasowa. Ciągnienie pierwszej klasy następnej trzydziestej dziewiątej Loterii rozpocznie się w dn. 22 czerwca i potrwa pięć dni. Da ono możność wygrania stu tysięcy, pięćdziesięciu tysięcy, piętnastu tysięcy, dziesięciu tysięcy, pięciu tysięcy, oraz wielu innych kwot.

Czas pomyśleć o zaopatrzeniu się w los do tej klasy.

Ruch robotniczy w Japonii

Partia Szakai Taiszuto

zyskuje co raz więcej zwolenników

Tokio w maju.

Gdy premier Hayaszi uzyskał zgodę cesarza na rozwiązanie parlamentu i skorzystał z tego zezwolenia, rozpuszczając izbę niższą 31 marca, nie mógł liczyć na to, że wybory dadzą rządowi bardziej przyjazny układ sił w parlamencie który dotąd wyglądał dla rządu arcyniekorzystnie.

PRZED ROZWIĄZANIEM

Izba poselska, aż do rozwiązania w dniu 31 marca, składała się mianowicie z 464 posłów, wśród których rząd mógł liczyć jedynie na poparcie trzech drobnych grup liczących zaledwie 44 posłów. Natomiast partia demokratyczna (Minseito), licząca 205 posłów oraz konserwatywna (Seiyukai), licząca 172 posłów, były jądrem nie tylko całej opozycji przeciwrządowej, ale też nadawały właściwy charakter całemu parlamentowi, stanowiły bowiem obie olbrzymią jego większość.

Że termin wyborów został wyznaczony na 30 kwietnia, przypisać to należy chęci premiera, by agitacja przedwyborcza nie miała możności należytego rozwinięcia się, by więc opozycja została szybkim terminem wyborów niejako zaskoczona. Mimo to jednak wybory 30 kwietnia przyniosły rządowi, jeśli chodzi o dwie główne partie opozycyjne, bardzo nieznaczną zmianę. Bowiem obecny układ sił w parlamencie wygląda następująco: partia minseito ma 179 posłów (ubyło 26), partia Seiyukai liczy 175 posłów (przybyło trzech). Trzy zaś grupy poselskie, które i w poprzednim parlamencie popierały rząd, a liczyły wówczas, jak wiemy, 44-ch posłów, po wyborach obecnych posiadają już tylko 41 posłów. Ogólna zaś ilość posłów wynosi 466, czyli wzrosła, w porównaniu z parlamentem poprzednim, o dwóch.

PODWOJENIE MANDATÓW PARTII ROBOTNICZEJ

Jeśli jednak ostatnie wybory japońskie zasługują z punktu widzenia europejczyka na szczególną uwagę, jedynie dlatego, że w tych właśnie wyborach zwycięstwo odniosła partia Szakai Taiszuto która jest przedstawicielką interesów szerokich warstw robotn. W rozwiązanym 31 marca parlamencie ta grupa liczyła zaledwie 20 posłów, obecnie zaś, mimo tak krótki okres przedwyborczy, wzrosła niemal dwukrotnie, gdyż posiada 37 posłów. Jest to grupa zdecydowanie opozycyjna.

Czemu przypisać ten właśnie objaw? Przecie z niektórych źródeł dochodzą nas o Japonii wieści, że sfery robotnicze czują się tam doskonale, że fabrykanci, nawet gdy są właścicielami olbrzymich przedsiębiorstw, zatrudniających dziesiątki tysięcy robotników czy robotnic, traktują cały swój personel z prawdziwie ojcowską miłością. Że wszyscy, to znaczy i pracownicy i pracodawcy, stanowią w Japonii zawsze jedną wielką rodzinę, która ma przez długie lata wspólne interesy.

19 GODZIN PRACY W WIELKICH FABRYKACH!!

Ale jest i odwrotna strona medalu. Mianowicie w departamencie Osaka, który należy do najbardziej uprzemysłowionych w Japonii, przeprowadzono z polecenia prefekta ankietę wśród pracowników fabryk, a ta ankieta wykazała, że robotnik japoński pracuje w opłakanych naprawdę warunkach, o jakich Europa nie ma pojęcia już od prawie stu lat. W departamencie znajduje się kilkanaście tysięcy fabryk, a w przeszło połowie tych fabryk czas pracy trwa o wiele dłużej ponad ustawowe 8 godzin. Ba, w jednym z największych zakładów przemysłowych tego departamentu ludzie pracują po 19 godzin dziennie. Wcale pokaźna jest też ilość tych zakładów, w których praca przeciętna wynosi 16 — 17 godzin na dobę.

Oczywiście, robotnicy tych zakładów otrzymują za nadgodziny płacę dodatkową, ale z punktu widzenia zdrowia społecznego tak długi czas pracy jest największą bodaj klęską społeczną. O tym stanie rzeczy prefekt departamentu wiedział zresztą jeszcze przed poznaniem wyników ankiety, toteż niejednokrotnie z jego polecenia władze oświadczyły, że nie pozwolą na to, by fabrykanci wyzyskiwali siłę roboczą bez uwzględniania stanu zdrowia robotników. Ale w konsekwencji te same władze postanawiają, iż dzień roboczy nigdy nie może trwać dłużej nad 15 godzin.

Dzień 15-togodzinny tam, gdzie dotąd pracowano po 19 godzin na dobę, stanowi znaczny postęp. Ale jakże daleko nawet od tego ulepszonego stanu rzeczy do stosunków, które w całym świecie cywilizowanym zaprowadziła ustawa o 8-godzinnym dniu pracy!

Czy można się dziwić, że w tych warunkach sfery robotnicze bez żadnej specjalnej agitacji głosowały podczas wyborów na listę przeciwrządową. A to właśnie doprowadziło do tak znamiennego zwycięstwa partii Szakai Taiszuto.

to jest tak

JAK POPIERAMY PRZEDSIEBIORCZOŚĆ?

Sejm zajmuje się obecnie sprawą rozszerzenia dodatku komunalnego do podatku dochodowego, obowiązującego narazie na ziemiach zachodnich, na całą Polskę. Konstrukcja tego dodatku jest bardzo oryginalna.

Mianowicie, nie podlegają mu pracownicy zatrudnieni w instytucjach publicznych oraz pracownicy zatrudnieni w instytucjach prywatnych, których dochód nie przekracza 400 zł. miesięcznie. Natomiast podatkowi podlegają wszyscy przedsiębiorcy, a więc kupcy, rzemieślnicy i przemysłowcy, których dochód miesięczny przekracza 125 zł. W dodatku stawka podatku obciążającego przedsiębiorców jest wyższa od stawki obciążającej pracowników.

Uzasadnieniem takiego dziwacznego stanu rzeczy ma być argument, że przedsiębiorcy uzyskują dochód z majątku, natomiast pracownicy uzyskują go z własnej pracy. O ile takie uzasadnienie jest słuszne w stosunku do wielkich przedsiębiorców, jest całkowicie mylne, jeśli chodzi o drobnych kupców, czy też rzemieślników. Bo jaki jest majątek drobnego kupca czy rzemieślnika, mającego 125 zł. dochodu miesięcznego? Dochód drobnych kupców i rzemieślników jest również dochodem z ich pracy. W dodatku drobni przedsiębiorcy mają dochód, wysokość którego nie da się nigdy z góry przewidzieć. Dochód zaś pracowników, pobierających uposażenia, jest mniej więcej stały. W tych warunkach większe obciążenie przedsiębiorców nie znajduje uzasadnienia.

Uderza to zwłaszcza wtedy, gdy tyle się mówi o konieczności wzmagania przedsiębiorczości i inicjatywy prywatnej. Droga do tego nie idzie w każdym razie przez nakładanie niesprawiedliwych podatków.

TANIEJ KOSZTUJE

Życie w Rosji Sowieckiej idzie nadal utartym trybem, zmieniają się w nim jedynie zewnętrzne dekoracje: w dalszym więc ciągu postępuje naprzód wymordowywanie się wzajemne czerwonych władców i krwawa walka o władzę. Obecnie jednak odstąpiono od sądowych demonstracyj z samooskarżaniem się oskarżonych i zarzucaniem im kontaktu z państwami faszystowskimi. Zbyt wiele kosztowały bowiem te komedie sądowe, przygotowania i wysiłki przy równoczesnym, niezbyt wielkim sukcesie propagandowym. A poza tym najprawdopodobniej nowym ofiarom sowieckiego teroru trudniej jest wmówić pokorę i upadlające przyznawania się do niepopełnionych grzechów, — skoro ich poprzednicy nic na tym nie zarobili i wbrew spodziewaniom nie zostali ułaskawieni.

Wobec tego zmieniony został tryb „likwidowania" konkurentów Stalina: popełniają oni teraz po prostu w lochach więziennych samobójstwa, bez potrzeby żmudnych śledztw i procesów. „Samobójstwo" popełnił więc osławiony Jagoda, ostatnio zaś — jak oficjalnie komunikują — poszedł w jego ślady Gamarnik, zastępca Woroszyłowa. Skutek jest ten sam, a mniej kosztuje: jeden nabój rewolwerowy, wystrzelony przez pojedyńczego czekistę.

W złych czasach

Dobra psu i mucha

W odmęcie łez żydowskich

(k) Właściwie trzeba będzie przestać czytać prasę żydowską. Nic w niej bowiem oprócz łez.

Wstręt do popiołu

Żydzi nie chcą pokutować. Żydowska „Chwila" odrzuca nasze życzliwe rady o konieczności sypania przez żydów popiołu na głowę:

„Tę psychozę podsycają agitatorzy, którzy następnie zacierają ręce, gdy widzą, że smutny posiew wydaje tragiczne plony. ABC radzi żydom sypanie na głowy popiołu, jako najlepszy sposób reakcji na „odruchy". Dziękujemy, ale z rad tych nie skorzystamy.

Bardzo, bardzo żałujemy, że żydzi dziękując nam za życzliwe rady, nie chcą z nich korzystać. A radzimy życzliwie dopóki są w Polsce posypać głowę popiołem, a pozatym jak naszybciej wyjechać na Madagaskar.

Naprawdę najlepsze wyjście z sytuacji.

Nietaktowna „5 rano"

„5 rano" jest gorzej wychowana od „Chwili". Pisze bowiem:

„Minęły czasy, kiedy żydzi reagują pokutą. Żydzi reagują samoobroną gospodarczą. Brześć będzie odbudowany, a Gluzinscy niechaj sobie sypią popiół na głowy i odbywają pokutę... To im się przyda. Bo jest i za co pokutować...

My do żydów z dobrymi radami, jak to stwierdza „Chwila", a oni do nas Polaków, gospodarzy ziemi polskiej z propozycją pokuty. Czy to przypadkiem nie brak taktu?

Drobne zapomnienie

Przed paru dniami „5 rano" obraziła się na zestawienie żydów z cenerowcami. Niewątpliwie jest ono wysoce krzywdzącym dla oenerowców. Ale popatrzmy, jak to przedstawia „5 rano".

„Ładne zestawienie, nie ma co, Spokojna ludność żydowska, która nikogo nie napastuje, pracuje i żyje, — a oenerowcy, którzy od rana do nocy propagują nienawiść, zniszczenie żydów, podżegając jedną część ludności przeciw drugiej.

Żydzi pracują i żyją. „5 rano" zapomniała napisać o tym, że również uprawiają komunę. Ale swoją drogą, ci oenerowcy, to nie zmordowani ludzie tak od rana do nocy propagować zniszczenie żyda.

Mała pociecha

Dla żydów dużą pociechą jest, gdy znajdą jakiś głosik pociechy w prasie polskiej. Nie potrzeba jakiegoś wielkiego, wystarczy nawet drobne pisemko. To też różne żydki, siedzące w prasie polskiej fabrykują na gwałt artykuły z łaską dla żydów. Taki artykulik umieściło również nikomu nieznane pisemko „Człowiek wolny — zew sumienia":

„A jednak — moralni sprawcy psychozy nienawiści tyle mają bezprzykładnej czelności, że chlubią się że szczycą się, że to przez nich wychowany i instruowany tłum mętów ulicznych (wśród uczestników pogromu nie było robotników i chłopów polskich), tłum tuczony nienawiścią i pogardą oszalał i metodą państwa wykazał, że egzamin z nasycenia rasistowską zarazą zdał celująco...

Niewielka to pociecha, ale w złych czasach dobra psu i mucha.

KOLCE BEZ RÓŻ

DLACZEGO NIE NA KASPROWY?

Pielgrzymka akademicka, wyruszająca do Częstochowy, musiała jechać w starych, odrapanych wagonach IV klasy zaopatrzonych w małą ilość niewygodnych bardzo ławek.

Gdy oburzeni akademicy skarżyli się służbie kolejowej, ta się dziwiła ich żądaniom, mówiąc, że przecież wygodne pulmanowskie wagony z miejscami do spania mogą chodzić tylko na wycieczki na Kasprowy Wierch.

A więc wina jest po stronie studentów. — Po co jadą do Częstochowy?

ZUPEŁNIE ZROZUMIAŁE

Opinia publiczna jest oburzona skandalicznym zachowaniem się organizacji klubów sportowych zdążających na defiladę z okazji święta W. F., które nie chciały ustąpić drogi procesji religijnej. Jeżeli jednak weźmie się pod uwagę, że kierownikami pochodu byli nauczyciele należący do Związku Nauczycielstwa Polskiego, to zachowanie się ich staje się zupełnie zrozumiałe.

NIE ŁADNIE

Jedna z najgłośniejszych ostatnio osobistości politycznych buduje sobie w Józefowie pod Otwockiem willę. Zdziwienie mieszkańców Otwocka i okolicy wywołuje fakt, że wszelkie zakupy na budowę są dokonywane w żydowskim składzie materiałów drzewnych, niejakiego Asza w Otwocku. Zast.

Zbereźnictwa...

ZA PRZYKŁADEM CADYKA

Góra Kalwaria pod Warszawą, słynąca na cały świat ze słynnego cadyka „cudotwórcy", przeżywa straszną tragedię; oto wielki rebe wyjeżdża do Palestyny.

Jak wiadomo do Góry Kalwarii wędrowali żydzi z całej Polski, by poradzić się cadyka (który zresztą brał za to wcale niezłe honoraria), sława bowiem Reb Altera, następcy wielkich cudotwórców słynęła szeroko.

Nie wszyscy wiedzą, że jednemu z cadyków z Góry zawdzięczamy, że świat dotychczas istnieje, bowiem pewnego razu rozgniewany rebe, zapowiedział koniec świata na drugi dzień i dopiero pod wpływem błagań wszystkich żydów cofnął klątwę, i rzeczywiście do katastrofy nie doszło. To był największy cud cadyka z Góry Kalwarii.

Otóż wokół cadyka żyło i to dobrze żyło całe mrowie żydów. Wyjazd jego to dla nich katastrofa, nie żal im stracić cudotwórcę, ale żal szkoda dobrego geszeftu, radzą więc i lamentują jak tu sobie poradzić.

A przecież jest takie proste wyjście, cadyk wyjeżdża, wyjechać za nim. Jak nie do Palestyny, to na Madagaskar.

A Polacy sobie jakoś będą radzić w Górze Kalwarii i bez cadyka cudotwórcy.

Prawda?

B. REZA

Przemówienie min. Swiętosławskiego

Po co zawieszono Bratnie Pomoce?

Na komisji oświatowej Sejmu wygłosił wczoraj przemówienie min. Świętosławski.

KONSOLIDACJA WYMAGA CZYNÓW

Motywując wniesienie noweli do ustawy o szkołach akademickich minister mówił:

Historia należycie oceni i oświetli socjolgiczny charakter tego okresu, będącego niewątpliwie głębokim przeżyciem społeczeństwa, które wciąż jeszcze po śmierci Wskrzesiciela Polski szuka dróg swego rozwoju we wciąż i to gruntowie zmieniających się warunkach zewnętrznych i wewnętrznych naszego państwa. My współcześni nie potrafimy bezstronnie ocenić znaczenia i siły działania wszystkich elementów.

Nikt chyba nie zaprzeczy, że okres mego urzędowania był ciężki a upływał w atmosferze oczekiwania na skrystalizowanie myśli politycznej, pojmowanej dziś słusznie jako ruch konsolidacji narodu. Choć o konsolidacji mówi się wiele, nie wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że konsolidacja sił narodu wymaga wielu posunięć, opartych nie na słowach, lecz na czynach konkretnych".

WYTWARZANIE ATMOSFERY

Następnie, powołując się na deklarację płk. Koca, minister mówił dalej:

Nie będę negował, że w tym okresie przejściowym, poprzedzającym ogłoszenie deklaracji płk. Koca walczyć musiałem z wieloma trudnościami. Zdając sobie sprawę z ważności zbliżającej się chwili, czyniłem wszystko, co odemnie zależało, aby wytworzyć atmosferę, sprzyjającą zrozumieniu i odczuciu wagi zjednoczenia wszystkich sił narodowych.

WALKA Z ANARCHIĄ

Następnie p. minister zacytował ustępy ze swych dawniejszych przemówień, dostatecznie często cytowanych w naszym piśmie i oświadczył:

Ponosząc odpowiedzialność za ład i porządek na uczelniach akademickich, zmuszony byłem zdecydowanymi posunięciami walczyć z anarchią, jaka się tam rozwielmożniła.

Miałem całą świadomość, że posunięcia moje są podyktowane koniecznościami, nigdy jednak nie traciłem świadomości, że usunąć przyczyny rozruchów można jedynie wywołując gruntowną zmianę nastrojów, panujących zarówno wśród młodzieży, jak też wśród szerokich sfer społeczeństwa.

PRZYSPIESZYĆ KONSOLIDACJĘ

W końcu p. minister określił Komisji Sejmu cel proponowanych w noweli zmian:

Zgłoszony obecnie projekt nowelizacji ustawy o szkołach akademickich ma właśnie na celu wprowadzenie zmian, których przyjęcie przez izby ustawodawcze niewątpliwie przyspieszy i to znacznie konsolidację sił narodowych w świecie akademickim.

Swiat, który był i świat, który będzie

(Dokończenie ze str. 1-ej)

aniżeli świat, który *będzie.* Urodziliście się po drugiej stronie *przepaści, dzielącej ludzi na tych, co byli przed wojną i tych, co są po wojnie.* Ja urodziłem się w tym odległym roku, w którym pojawił się „Kapitał" Marxa, będący ewangelią ekonomicznego absolutyzmu, wy urodziliście się na fali tej burzy dziejowej, która odarła Europę ze złudzeń. Wasi ojcowie i bracia polegli w wojnie z nadzieją w sercu, że śmiercią swą okupią dla was lepszy, doskonalszy świat".

Co oznaczają te słowa? Stwierdzenie, że „burza dziejowa, która odarła Europę ze złudzeń", stworzyła między „tymi co byli przed wojną i tymi, co są po wojnie" tym większą przepaść ideową i tym wyraźniejszy podział w pojmowaniu życia: dawny, na „Kapitale" Marxa wykształcony materializm okazał się przejściowym „złudzeniem", zastąpionym przez pełną idealizmu nadzieję „stworzenia doskonalszego świata", przez twórczy niepokój ideowy i na całkowicie innych zasadach oparte pojmowanie „kształtów rzeczy".

Stanowi to w ustach angielskiego konserwatysty ostrożne uznanie dokonanych po wojnie wyraźnych przemian ideowych, wysuwających tym konieczniej na czoło w każdym narodzie młode, *całkowicie świeże* i z przeszłością nie związane ruchy polityczne nowoczesnego nacjonalizmu, zdolne o wiele lepiej widzieć i zrozumieć świat „który *będzie*", nie opierające się na przedwojennych wierzeniach i tradycjach. A uznanie to tym jest znamienniejsze, że dotyczy Anglii z jej krańcowym tradycjonalizmem i kultem przeszłości.

P. W.

Ponure „święto głów”

To, czego żaden biały jeszcze nie widział

Wiosną 1936 roku płk. Iselin, kpt. Prestre i p. Leong wyruszyli w głąb niezbadanej żółtej dżungli. Powierzono im misję wytknięcia granicy między Junnanem a Birmą. Misja ta miała ich zaprowadzić aż w głąb królestwa krwawych Uasów, dokąd przedtem nie dało się dotrzeć żadnemu białemu. Po drodze jednak musieli stoczyć morderczą walkę z piratami na rzece Jung Ruk. Zginęła przytym mała Bao Suann, towarzyszka kpt. Prestra. Wreszcie płk. Iselin z towarzyszami przybył do Dung-Dingu, stolicy łowców głów, gdzie krajowcy na znak przyjaźni powitali go „woskiem pszczół”. O niezwykłych przygodach w tym kraju opowiada uczestnik wyprawy kpt. Prestre na łamach „Paris Soir“.

ŁOWCY NIE WRACAJĄ

W wąwozach ani żywego ducha...

Minęło już sześć dni od czasu, gdy najlepsi wojownicy szczepu udali się na poszukiwanie głów. Tego wieczoru księżyc rozpoczynał trzecią kwadrę. Nadchodziło święto głów, a łowcy dotychczas nie dawali znaku życia.

Nie ma głów — nie będzie zbiorów...

W miarę jak czas upływał, słońce podnosiło się, a następnie schyliło się ku zachodowi, oczekujące tłumy zaczęły okazywać coraz większe podniecenie. Od świtu cała ludność wioski stała z oczami utkwionymi w trop, który ciągnął się wzdłuż rzeki. O zmroku posępna rozpacz czuwających zaczęła przeradzać się w głuchy gniew. Pierwsze oznaki nocy wywołały w tłumach pomruk wściekłości. Zbiory nie powiodą się. W oczach zebranych staje widmo głodu. Wszak życie w głębi żółtej dżungli zależy od żyzności pól ryżowych, a ona od łaskawości bogów. Bogowie nie okażą łaski, jeżeli im się nie ofiaruje w porę głów, a tu łowcy nie wracają... Trzeba za wszelką cenę, już.... zaraz... zjednać mroczne potęgi porównania dnia z nocą. Potrzebne są natychmiast głowy cudzoziemców...

ŚMIERTELNE NIEBEZPIECZEŃSTWO

Co powiedzieliby bogowie o tej pięknej głowie o blond włosach, albo może dogodziłaby im ta szlachetna głowa o włosach czarnych, mimo podeszłego wieku? A może głowy przewodników?...

Tysiące oczu utkwione było w nas z wyrazem nienawiści.

— Dzicy nie mają głów na wielkie święto duchów — powiedział mi Mung-Hla, mój ulubiony boj. — A więc mają ochotę na pańską głowę.

— Tak sądzisz Mung - Hla? — odpowiedziałem z niedowierzaniem. Przecież oni nam ofiarowali wosk na znak zgody.

— To nic nie znaczy — pokręcił głową boj — głowa białego jest tu rzadkością. To wielka pokusa dla dzikich ludzi, a jeszcze takich dzikich.

Uasowie przyglądali mi się z zabawnym zainteresowaniem. Czułem się coraz bardziej niespokojny. Po raz pierwszy w życiu uświadomiłem sobie, że posiadam głowę, że ta głowa jest połączona z tułowiem, tylko bardzo kruchą szyją.

Dzicy zaczęli otaczać mnie kołem, gadając i gestykulując. Wiedziałem, że oni oceniają moją jasną cerę i wysławiają moją przeklętą falującą czuprynę. Pułkownik znał się na takim „powodzeniu“. Popatrzyliśmy na siebie i jednocześnie zarepetowaliśmy brauningi, gdy triumfalne wycie oznajmiło nam powrót myśliwych. Odetchnęliśmy z ulgą.

Później dowiedzieliśmy się, że nigdy jeszcze nie byliśmy narażeni na większe niebezpieczeństwo.

TRIUMFALNY POWRÓT

Na szczęście łowcy przybyli w sam czas.

Ai - Sahm, nadzieja szczepu, kroczy dumnie na czele, wymachując w ręku głową: która zdawało mi się — ciężko dyszy z przestrachu. Była to głowa mała i okrągła, z wielkimi, szeroko otwartymi oczami, wyrażającymi ogromne zdziwienie — głowa małej dziewczynki.

Inni łowcy ciągnęli za nim, niosąc w rękach długie, okrwawione noże, wymowny dowód stoczonej walki.

Ogółem przyniesiono 6 głów. Życzliwość boga będzie sowicie opłacona. Zresztą co najmniej trzy głowy pochodziło z trupów rozbójników pozostawionych przez nas na drodze przez dżunglę. Jedna była zniekształcona w okrutny sposób. Uasowie musieli stoczyć o nią walkę z sępami, które ją solidnie napoczęły.

Szczep przyjmował zwycięzców uroczyście. Starzy wojownicy podawali sobie głowy ważyli je w ręku, oceniali z obfitości włosów błogosławieństwa, które przez nie spłyną na cały szczep. Wszyscy ze skupionymi minami słuchali zgiełkliwych opowiadań łowców. Dzieci wślizgiwały się pomiędzy grupy rozmawiających. One także chciały widzieć i dotknąć trofea. Wreszcie głowami zawładnęły kobiety — wtuliły je w piersi, rozczesały im włosy, głaskały ich po twarzach, zawodząc płaczliwym głosem jakieś śpiewy.

Nagle rozległ się głos głównego kapłana szczepu:

— Cofnijcie się niewiasty, wy, które ściągacie w błoto chwałę naszych wojowników. Cofnijcie się. Idźcie gotować ryż i przyrządzać mięso, ponieważ ten wieczór jest świętem głów.

ŚWIĘTO GŁÓW

Ten wieczór był istotnie świętem głów. One były ośrodkiem wszystkiego, centrum świata, który rozciągał się aż do granic gór.

Kapłan, który wymawiał zaklęcia, był ubrany w srebrną szatę, ciężkie bransolety wysadzane wielkimi kamieniami połyskiwały w blasku płomienia i uderzały o siebie.

Nagle dźwięczące dotąd gongi umilkły, w niebo wzniósł się jeden głos śpiewu, skandowany w którym brzmiało coś niesamowitego. To głos zaklinacza, przemawiającego do głów.

Głos zaklinacza wznosi się, rozbrzmiewa, ogarnia wioskę, ogarnia dżungle, aby płynąć dalej niż można go słyszeć, aż do wielkiej rzeki w kraju zmarłych.

BIESIADA

Zaklinacz umilkł i tylko było słychać dźwięki bransolet, podczas jego rytualnych ruchów przy karmieniu głów. Między ściśnięte zęby wpychał on gorący ryż i dymiące mięso. Kiedy pokarm wypadał z wypchanych ust, wtedy zaklinacz wkładał między martwe wargi szyjkę dzbana z napojem.

Głowy jadły, jadły, wśród milczenia bardziej ponurego, niż to, które przygniata groby.

Głowy jedzą... Głowy najadły się...

Teraz jedzą już ludzie. Czarne ręce spadają na biały ryż i soczyste mięso. Tłuszcz wycieka kącikami ust.

Uasowie tłoczą się przed głowami. Mówią do nich, padają przed nimi na twarz, wychwalają je i błogosławią. Napięte muskuły muszą wyładować nadmiar siły w tańcu rytualnym. Tworzy się łańcuch dookoła niewzruszonych głów. Czarne burzliwe morze tańczących toczy się pod płomienną osłoną pochodni.

Świtu nie widać. Szał trwa dwa dni. Dwa dni obfitego biesiadowania i potężnej pijatyki dwa dni rozpusty.

W rynienkach z bambusu, głowy powoli rozkładają się pod żarem marcowego słońca. Pod gałązkami pokrywającymi drzewo duchów i po przez całą wioskę powiew wiatru roznosi ciężki zapach zgnilizny.

ALEJA CZASZEK

Łowcy mogą spać spokojnie.

A my możemy powiedzieć Uasom „dowidzenia“ i dalej szukać przygód.

Kiedy zasiewy zostaną ukończone, głowy spełniwszy swą misję, mogą zasnąć pod dżunglą w dziuplach świętych pni, którymi jest wytknięta ulica czaszek.

Na nowo poruszy się wioska. Nie będzie to jednak gorączkowa radość wielkiej uroczystości, lecz spokojna radość osiągniętego powodzenia. Zaklinacz położy zgniłe głowy na pokryte liśćmi bambusu nosze, które poniesie dwóch mężczyzn. Procesja przejdzie przez wioskę po drodze nad rzeką, po czym pogrąży się w gęstym lesie, przez który prowadzi dziwna aleja.

Tutaj właśnie spoczywają wszystkie głowy, które przez szereg generacji sprowadzały żyzność pól ryżowych Dung-Dingu. Tu jest aleja czaszek. Tu zatrzyma się zaklinacz przed sześciu drzewami świeżo ozdobionymi symbolicznymi płytami. Wnętrze pni zostanie wydrążone. Zaklinacz umieści głowy w dziuplach, zamykając otwór wielkim płaskim kamieniem, jednak w pniu zostanie okienko, przez które dusza może wyjść aby walczyć ze złymi duchami i opiekować się wioską.

Sześć głów spocznie w dziuplach sześciu świętych drzew, zaklinacz zrobi trzy rytualne ukłony i odmówi rytualne modły.

(b. g.)

Biała małpa



Niezwykły okaz swej rasy — bardzo rzadka biała małpa— zawieszona jak pająk na kracie klatki.

Bilans sezonu w Filharmonii

Jak się przedstawia bilans artystyczny minionego sezonu koncertowego w Filharmonii? Bezsprzecznie zupełnie dodatnio.

Przede wszystkim podkreślić trzeba znaczne uwzględnienie młodej muzyki polskiej w programach ubiegłego sezonu. Z tego tytułu należą się dyrekcji Filharmonii słowa najgorętszego uznania. Twórczość kompozytorów polskich starszej generacji nie przytłaczała już tak beznadziejnie swym martwym ciężarem rosnącego z roku na rok i krzepnącego na siłach dorobku młodej generacji. Wykonane zostały nareszcie utwory Woytowicza („Suita Koncertowa“ „Poemat Żałobny“), Palestra („Uwertura“ (dwukrotnie!), „Taniec z Osmołody“) i Maklakiewicza („Ostatnie werble“). Jeden koncert był całkowicie wypełniony dziełami Karola Szymanowskiego. Odbyły się pierwsze wykonania „Koncertu na orkiestrę” i „koncertu fortepianowego” Kondrackiego. Wystawiono szereg kompozycji najmłodszych przedstawicieli twórczości polskiej: Ekiera (Suita góralska), Szałowskiego (Uwertura) i Panufkina (Mała Uwertura). Uwzględniono również w programach dzieła Poradowskiego (IV Symfonia), Karserna (koncert na głos i poemat „Dies irae”). Wykonawcami dzieł młodych kompozytorów byli nietylko miejscowi nasi dyrygenci (Mierzejewski, Fitelberg, Wiłkomirski), lecz także wybitni kapelmistrze zagraniczni tej miary co Ansermet, Ferrero, Matacic i in. Pod tym względem dezyderaty, wysunięte na tym miejscu przed rokiem, zostały przez dyrekcję Filharmonii uwzględnione całkowicie i zrealizowane w całej rozciągłości.

Pozatem odbyło się pierwsze (w Warszawie) wykonanie arcydzieła europejskiego Symfonii Hindemitra „Mathis der Maler”. Obok tego — „Koncertu wiejskiego” Poulenc'a, „Avii i alla pollacca” Tasmana i „Kola” Gotovaca. Jak na olbrzymi dorobek współczesnej muzyki europejskiej jest to stanowczo za mało, jeśli wziąć pod uwagę zupełnie nieznane w Warszawie, a grane już na całym świecie dzieła A. Berga (koncert skrzypcowy i „Loulou”) Markiewicza („Rebus”, „Partita” i t. p.), nie mówiąc o nowych utworach Strawińskiego, Hindemitha, Honeggera, Florent - Schmitta. Weszły one już na stałe do repertuarów wszystkich szanujących się orkiestr europejskich. U nas jednak ciągle jeszcze z niezrozumiałym uporem walkuje się różnego rodzaju zawalidrogi w rodzaju „poematów” Rytla, lub „oper” Kazury! Czas najwyższy położyć temu kres! Spodziewamy się, że w przyszłym sezonie czujna dyrekcja Filharmonii, trzymająca rękę na pulsie życia muzycznego, otrząśnie się ze swych zgubnych nawyczek i stanie na prawdziwej wyżynie artystycznej, na której pragniemy ją wszyscy widzieć oddawna. Dzieła o wartości europejskiej powinny zdobyć sobie trwałą pozycję na estradzie naszej Filharmonii.

Michał Kondracki.

Teatr — życie — religia

Odczyt St. Miłaszewskiego

W ramach przedostatniego w tym roku wieczoru dyskusyjnego, z pośród organizowanych przez Akcję Katolicką, wygłosił p. St. Miłaszewski odczyt p. t. „Teatr wobec życia i religii“.

Każdy człowiek ma tęsknoty i cele pozamaterialne, metafizyczne. Największe nasilenie tych tęsknot znajdujemy w mistycyzmie, który, nawiązując bezpośredni kontakt między Bogiem i człowiekiem, odrywa człowieka od wszelkiej formy ziemskiej, cielesnej, a co za tym idzie, nie sprzyja żadnemu artyzmowi, daje bowiem wartości odeń wyższe.

Od żadnej sztuki (więc i teatralnej) nie żądamy doskonałości. Sztuka teatralna ma za cel poruszyć i zachwycić widza, „przerobić go na swoje kopyto“ — mówi p. Miłaszewski. Twórcami teatru są autor, reżyser, dekorator, aktor i publiczność. Były jednak sztuki bez autora (commedia dell'arte), bez reżysera i bez dekoracji.

Aktor jest współtwórcą sztuki teatralnej. On zmienia, tworzy osoby tej sztuki. Raz jest w dobrym humorze, kiedyindziej spotka go przykrość — i od tego, od tych wydarzeń z prywatnego życia aktora, zależy interpretacja, jaką otrzyma postać sceniczna. Z drugiej strony liczba i zachowanie się widzów na sali wpływa na aktora. I znowu bieżące życie wpływa na sztukę teatralną. Nie mała jest również rola reżysera, szczególnie wtedy, gdy aktor, pozbawiony wyobraźni, jest po prostu rzemieślnikiem, a nie artystą. Aktor, reżyser, publiczność — to najważniejsi przedstawiciele współczesnego życia, którzy mogą zmienić do niepoznania interpretację sztuki teatralnej. Przez nich życie wpływa na teatr.

Zachodzi także zjawisko przeciwne: teatr wpływa na życie. Zwykle ten wpływ jest b. powolny(nie brak wyjątków: „Wesele Figara“ Beaumarchais'go przed Wielką Rewolucją, teatr rosyjski przed r. 1917). Szczególnie ważny jest tu klimat moralny sztuki. Tak np. apoteoza silnej woli u Corneilla ukształtowała filozofię Descartes'a. (To jest wątpliwe: najważniejsze tragedie Corneilla powstały po r. 1640, prócz Cyda z 1636-7; „Rozprawa o metodzie“ Descartes'a jest z 1637; zachodzi więc tu jedynie godny uwagi paralelizm myśli filozoficznej. — Przyp. sprawozdawcy). W nowszych czasach farsa bulwarowa znieczuliła zmysł moralny znacznej części społeczeństwa, które przestaje reagować na elegancką rozpustę.

Teatr wzrusza widza. Powinien wykorzystać to wzruszenie we właściwym kierunku. Do tego przyczynia się atmosfera i prawda sztuki — dwa jej najważniejsze składniki.

M. Pod.

Jubileusz prof. dr. A. Diveky'ego

Prof. dr. Adrian Diveky, docent języka węgierskiego na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie, wybitny działacz na polu zbliżenia kulturalnego polsko - węgierskiego, obchodził 20-lecie swego pobytu w Warszawie i związanej z tym pobytem działalności naukowej.

Prof. Diveky zajmuje się w swych pracach historycznych stosunkami polsko - węgierskimi poiltycznymi i kulturalnymi, głównie w wiekach średnich i w 18 — 19 w.

JACEK BRZEZINA 103)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

Męża znalazła rozmawiającego z jakimiś dwoma panami. „Anglicy“ — pomyślała patrząc na ich chude i długie postacie, gładko wygolone twarze i różowe cery. Jeden w dodatku świecił zdala złocisto-rudą czupryną i milionem piegów, które jak mrówki obsiadły jego nos, policzki i szyję. Joan czuła, jak dziwne, zimne i gorące na przemian dreszcze zaczęły przebiegać po jej ciele. „Anglicy!“

— Ach, nareszcie wstałaś! — zaśmiał się Good biorąc ją za rękę. — Pozwól, że ci przedstawię: Mister Smith, mister Thomson...

— How do you do!

— How do you do!

Obaj panowie przyglądali się Joan. Rozmowa toczyła się na ogólne tematy Bliskiego Wschodu, lecz Joan czuła na sobie ciągle przenikliwy wzrok Smitha lub Thomsona. Czuła, że nerwy jej zaczynają kurczyć się pod wpływem dziwnego strachu.

— Gdzie jest Borowski? — spytała męża.

— Wyszedł gdzieś. Dopiero wieczorem wróci — odpowiedział zdawkowo Good. Jakiś chłód bił od niego.

Przy lunchu doczekała się wreszcie Joan tego, czego podświadomie się spodziewała; i na co czekała, bojąc się sama zapytać.

Good, rozlewając wino do kieliszków, zagadnął jak gdyby od niechcenia.

— Chyba nie będziesz miała nic przeciwko temu, że pojedziemy jeszcze dzisiaj do Rudbach na kolację?

— Do Rudbach? — zdziwiła się. — Ależ my dopiero co zrobiliśmy przeszło tysiąc kilometrów! Znowu wybierać się na wycieczkę, dziesięć godzin tłuc się przez pustynię i step po to, by zjeść kiepską kolację w domu wypoczynkowym po środku pustyni?

Good zamienił spojrzenia ze swymi gośćmi.

— Nie ma celu bawić się w ciuciubabkę: panowie Smith i Thomson delegowani są z centrali londyńskiej celem schwytania agenta nr. 103!

Joan jadła spokojnie rozbef dziwiąc się, że może tak łatwo gryźć i przełykać twarde mięso.

— Według ostatnich wiadomości agent 103 wyjechał dziś z Bagdadu do Rudbach. Władze fortu są już zawiadomione i ptaszka nie puszczą dalej. Pojedziemy więc tam, żeby wreszcie zobaczyć owego mistycznego agenta. Dalszymi jego losami zajmą się już panowie Smith i Thomson!

Joan skinęła głową.

— Ach, jeżeli o to chodzi, to naturalnie, że warto pojechać. Trzeba mi to było wcześniej powiedzieć. Ale czy przypadkiem ta wiadomość nie jest fałszywa?

— Właśnie trzeba ją sprawdzić. Po to jedziemy.

Rozmowę przerwało wtoczenie się na salę jakiegoś nowoprzybyłego gościa. Był zakurzony, wręcz brudny, co świadczyło, że musiał przebyć dość żmudną i długą drogę. Nasunięta na oczy cyklistówka i czarne okulary jakby czyniły z przybysza bezosobową figurę, jednak Good i Joan prawie jednocześnie stłumili w sobie głośny okrzyk:

— Einhorn!

Żyd przeszedł szybko przez hall i zniknął na schodach prowadzących do pokoi.

Good zerwał się z krzesła.

—Musimy natychmiast jechać, póki Einhorn nie odsapnie po przebytej drodze! — Spojrzał na Joan, dziwnie bladą i drżącą. — Co ci jest?

Chwila upłynęła, zanim zdołała przemówić. Czuła na sobie świdrujące spojrzenia dwóch Anglików, czuła niedaleką obecność Einhorna.

— Wiesz, że boję się tego Żyda! Zawsze przynosi ze sobą jakieś nieszczęście!

— Głupstwo! On ściga tylko owego 103, nam tutaj nic nie zrobi. Bagdad to nie jego teren. — Zwrócił się do Smitha i Thomsona. — Nie mamy czasu do stracenia. Jeżeli my nie złapiemy agenta nr. 103, to Einhorn uczyni to na pewno, a co wtedy? Musimy natychmiast jechać!

Po dziesięciu minutach opuszczali Bogdad, drogą na zachód, szlakiem pustynnym, wiodącym do Damaszku i dalej nad Morze Śródziemne. W połowie tej drogi, w szczerej pustyni leżał fort Rudbach, otoczony namiotami pół dzikich nomadów. Lotnisko, radiostacja, punkt wypoczynkowy dla samochodów i autobusów. Bezdrzewna oaza, zaopatrzona w komfort tak konieczny dla przejezdnych Europejczyków.

Noc już była, gdy panowie Smith i Thomson wraz z Goodem zajechali przed mury ogrodzone zasiekami drutu kolczastego. Przeszło dziesięć godzin jazdy przez fatalnie wyboisty i pokryty kamieniami i błotem step nie wpłynęło na dobre humory.

(D. c. n.).

CZERWIEC

2

ŚRODA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3-21	19-47
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
	11-42
Dł. dnia	Przybyło
16-26	8-42

Dziś św. Marcelina
Jutro św. Erazma

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Turandot" — Pucciniego.

TEATR NARODOWY: Dziś „Korsarz i Lady".

TEATR POLSKI: Dziś „Lato w Nohant".

TEATR MAŁY: Dziś „Freuda teoria snów" Cwojdzińskiego.

TEATR LETNI: Dziś „Adam i Ewa".

TEATR NOWY: Dziś komedia „Woj na kobieta" Salacrou.

TEATR KAMERALNY: „Małżeństwo".

TEATR MALICKIEJ: Dziś „Mała Kitty i wielka polityka".

TEATR 8.15 (Śniadeckich 5): Operetka Abrahama „Wiktoria i jej huzar" z L. Halamą, Wł. Walterem i in.

TEATR LUDOWY (Oboźna 1/3): O godz. 8.15 „Wesele Kujawskie"

Uważać na automaty

Jedna z naszych czytelniczek przyniosła nam paczkę czekolady, którą kupiła w automacie Tow. „Ruch", znajdującym się w Ogrodzie Zoologicznym w Warszawie. Czekolada wykonana była przez fabrykę E. Wedel. Najprawdopodobniej czekolada ta leżała przez długi okres czasu w automacie, tak, że nie nadaje się zupełnie do konsumcji. Jest zupełnie zepsuta, wyschnięta i zapleśniała. Należy żądać, aby właściciele automatów zwracali baczniejszą uwagę na wyroby, jakie w swych automatach sprzedają.

Katastrofa auta ministerialnego skutkiem zderzenia z autem wojskowym

W poniedziałek o godz. 8-ej rano na skrzyżowaniu ulic Piusa XI-go i Koszykowej wydarzyła się katastrofa samochodowa, która szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Samochód osobowy marki „Buick", kierowany przez szofera Romana Pionkowskiego, którym jechał wiceminister komunikacji Piasecki z córką, znalazł się na skrzyżowaniu ulic. W tym momencie samochód wojskowy, szkolny z batalionu pancernego, który właśnie wypróbowywano na ul. Emilii Plater, wpadł z wielkim impetem na samochód min. Piaseckiego i uderzył w przód maszyny tak mocno, że auto wiceministra zostało odrzucone o 20 metrów i zatrzymało się dopiero przy murach budowy, powstającej na przeciwległym chodniku.

Sprawcą aktastrofy był st. strzelec Edmund Radke, który pod kierownictwem instruktora kaprala Wiktora Sobolewskiego uczył się jeździć.

Z życia Warszawy

Będzie istnieć

W ciągu ostatnich tygodni pojawiły się w prasie stołecznej informacje dotyczące likwidacji Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy, stanowiącego jak wiadomo centralę 23 towarzystw dzielnicowych. Z drugiej zaś strony krążyło szereg informacyj, iż związek ten nadal będzie istnieć.

Jak wyjaśnił nam nowy prezes związku p. Kamiński Feliks, związek będzie istniał nadal, spełniając swą dotychczasową rolę koordynowania pracy społecznej i samorządowej poszczególnych towarzystw dzielnicowych. Korzyści wynikające z istnienia centrali związkowej, informuje nas płk. Kamiński są obopólne, gdyż spełnia on rolę ogniska opinii publicznej w sprawach potrzeb poszczególnych dzielnic, wybijając na czoło zagadnień, kwestie, których nie da się zamknąć w poszczególnych dzielnicach.

Nowe władze związku zapowiadają, iż związek w swej działalności będzie dążył jedynie do celów wytkniętych w statucie, wykluczając jakiekolwiek rozgrywki na swym terenie z tymi celami nie związane. Władze związku nie widzą żadnych kolizji między swoim istnieniem, a działalnością zapowiedzianych komitetów dzielnicowych.

Sześcioletnia działalność związku jest rękojmią, że pola dla swej działalności znajduje on aż zbyt wiele i że organizacji tej jakichkolwiek celów ubocznych nie związanych z zainteresowaniami i potrzebami mieszkańców stolicy rozbijać nie należy.

Te wyjaśnienia nowego prezesa związku zamykają, jak się zdaje, okres silnych tarć wewnętrznych w łonie tej organizacji. Omawialiśmy je swego czasu obszerniej. Nie pragnąc powtórnie wnikać w kulisy „wojny w rodzinie" związku, trzeba stwierdzić, że w porównaniu z zapowiadanymi mianowanymi radami, czy też komitetami dzielnicowymi, towarzystwa przyjaciół poszczególnych dzielnic i ich centrala, są jednak organizacją znacznie bardziej samorządową.

Kronika prowincjonalna

LUBELSKIE

PRZYKŁAD GODNY OKLASKU

(w) W Kocku manifestacja żydowska z racji zajść brzeskich, polegająca na zamknięciu sklepów i wstrzymaniu handlu (tylko od frontu), wywołała ciekawy i wielce charakterystyczny odruch ze strony społeczeństwa polskiego. Gdy bowiem żydzi zamknęli sklepy, kupcy polscy i właściciele polskich nieruchomości wywiesili flagi państwowe, przewiązane krepą na znak żałoby po zabitym w Brześciu policjancie.

RADA MIEJSKA W CHEŁMIE NIE STANĘŁA NA WYSOKOŚCI ZADANIA

(w) Od kilku dni urzęduje w Chełmie komisja sanitarno - techniczna, która przeprowadza lustrację poszczególnych posesji i — przy pomocy straży ogniowej — rozbiera doraźnie, walące się płoty, budy i rudery. W czasie tej akcji komisja natrafia na niebywałe wprost brudy w lwiej części u żydów). Otóż akcja ta zorganizowana przez Zarząd Miejski m. Chełma, spotkała się ze sprzeciwem Rady Miejskiej, wobec czego zachodzi obawa, że i w tym wypadku — podobnie, jak przy budowie parku miejskiego, stadionu i szkoły — prace zostaną w połowie przerwane. Nie świadczy to z pewnością dobrze o chełmskiej Radzie Miejskiej.

GROŹNY POŻAR W LUBLINIE

(w) Dnia 30 ub. m. w tartaku Musnana, znajdującym się na Bronowicach — przy ul. Drewnianej — wybuchł groźny pożar, który zaczął grozić zbiornikom benzyny i nafty, znajdującej się w wielkiej ilości na zagrożonym terenie. Miejska straż ogniowa przy pomocy ochotniczej straży pożarnej — kolejowej i wojska, po kilkugodzinnej akcji, ogień zlokalizowała. Cały budynek tartaczny, urządzenie i materiały gotowe padły pastwą płomieni. Straty sięgają olbrzymich sum.

Pożar ten wzbudził w dzielnicy bronowickiej panikę z racji, spodziewanego wybuchu benzyny i nafty.

LWÓW

LWOWSKA ZIEMIA NA ŚLĄSK

W dniu dzisiejszym przybywa do Lwowa delegacja Powstańców Śląsk. która w uroczysty sposób pobrała ziemię z mogiły nieznanych żołnierzy, pochowanych na cmentarzu Obrońców Lwowa, celem złożenia tej ziemi na kopcu Wolności w Piekarach Śląsk. Uroczystość miała bardzo podniosły charakter.

PIĘKNY GEST EMIGRANTA

Na piękny gest zdobył się emigrant polski Michał Grabowski, który przed wielu laty wyemigrował ze wsi Kulaczkowo pod Kołomyją i zamieszkał w Filadelfii, gdzie dorobił się znacznego majątku. Oto Grabowski odziedziczył po swych zmarłych rodzicach grunt o obszarze 5000 m. kw. Grunt ten Grabowski ofiarował pod budowę Domu Ludowego w rodzinnej wiosce. W tym celu na ręce starosty powiatowego nadesłał odpowiednie pismo.

OSTRÓW

„DOKTOR" TKACZ I JEGO SZAJKA PONOWNIE PRZED SĄDEM

Sąd Apelacyjny w Poznaniu wyznaczył na dzień 22 czerwca br. rozprawę karno - apelacyjną przeciwko bandycie, mordercy i znachorowi w jednej osobie „doktorowi" Janowi Tkaczowi z Wysocka Małego pow. Ostrów i jego szajce.

Jak wiadomo Sąd Okręgowy w Ostrowie Wlkp. wyrokiem z dnia 7-go kwietnia br. skazał za liczne kradzieże, napady rabunkowe i morderstwo dokonane w dn. 5 grudnia 1936 r. na osobie śp. Stanisławie Nowackim w Biskupie Olabocznych „doktora" Jana Tkacza na karę śmierci przez powieszenie. Sylwestra Luczińskiego na 15 lat więzienia, Stanisława Sobieraja na 1 rok i 6 miesięcy więzienia Idziego Dudzińskiego na 1 rok więzienia, Teodozje Sobierajową i Annę Krysiakową na 6 miesięcy więzienia.

W tych dniach na polecenie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu „doktór" Jan Tkacz przewieziony został z więzienia ostrowskiego do Poznania, gdzie w tamtejszym więzieniu oczekiwać będzie rozprawy. (c).

RADOMSKO

STRAJK OKUPACYJNY PRZY BUDOWIE AUTOSTRADY

W ub. sobotę dnia 29 ub. miesiąca na robotach przy budowie autostrady — Piotrków — Radomsko wybuchł strajk okupacyjny wszystkich zatrudnionych tam robotników w liczbie 800 osób. Robotnicy żądają 50 procentowej podwyżki płac dotych czasowych zarobków.

ŚLĄSK

INWESTYCJE W KOPALNI „WANDA"

Dyrekcja kopalni „Wanda" w Chorzowie przeprowadza w podziemiach poważne inwestycje, kosztem około 4 milionów złotych. Kopalnia uruchomiona jeszcze będzie w końcu roku bieżącego.

15-LECIE WKROCZENIA WOJSK POLSKICH NA ŚLĄSK

W związku ze zbliżającymi się uroczystościami 15-letniej rocznicy wkroczenia wojsk polskich na Śląsk, komitet wykonawczy czyni ostatnie przygotowania. Onegdaj odbyło się posiedzenie poszczególnych sekcyj, na których omówiono szczegóły techniczne obchodu, który odbędzie się w dniu 20 czerwca w Piekarach Śląskich.

KARABIN MASZYNOWY DLA ARMII

W Cieszynie odbyło się uroczyste wręczenie przedstawicielom armii ciężkiego karabinu maszynowego wraz z zaprzęgiem, ofiarowanego przez weteranów ziemi cieszyńskiej. Dar ten w imieniu armii przyjął płk. Kustroń, po czym odbyła się defilada weteranów i organizacyj wojskowych przy tłumnym udziale mieszkańców Cieszyna.

WOŁYŃ

ŻYD OSZUKAŁ SKARB PAŃSTWA

(l) Przed sądem okręgowym w Łucku stawał Erlich Abram mieszkaniec Kowla oskarżony o sprzedaż sfałszowanych drożdży do sklepów na terenie Kowla, narażając Urząd akcyzowy i Skarb Państwa na wielkie straty. Sąd skazał Erlicha na grzywnę 3.000 zł. i 300 zł. kosztów sądowych.

SKAZANIE INKASENTA

(l) Za przywłaszczenie 13 złotych zainkasowanych od abonentów elektrowni Sąd Okręgowy w Równem skazał Jaroszyńskiego Ignacego na 6 miesięcy więzienia.

ARESZTOWANIE ŻYDÓWEK KOMUNISTEK

(l) Policja Rówieńska aresztowała dwie absolwentki „żydówki" gimnazjum żydowskiego „Tarbut" w Równem, Zawodnik Chaję i Spektor Leję, oskarżonych o działalność wywrotową i komunistyczną. Spektor jest mieszkanką Kostopola, która przed kilku dniami złożyła egzamin dojrzałości.

ZAMORDOWAŁ KOCHANKĘ

(l) W nocy na 24 maja br. została zamordowana w ogrodzie swych rodziców Olejnik Olga, mieszkanka wsi Pogorzelce pow. Dubieńskiego. Sprawca zabójstwa Tus Adam został aresztowany. O. Olejnik była kochanką Tusa, który chcąc się jej pozbyć, uderzył ją kilka razy w głowę, a następnie udusił.

Nauka i oczy

Bifokale są to szkła, które zastępują dwie pary okularów. Patrzenie w dal i zbliska, np. czytanie przy równoczesnym prowadzeniu rozmowy, czynią z Bifokali—Filtrorex, niczym dla człowieka inteligentnego niezastąpione okulary, oszczędzając pieniądze, czas i nerwy.

Nauka z nowoczesną techniką podały sobie ręce i stworzyły wspólnie — bifokale. Granica dzieląca soczewki w bifokalach, jest niezauważalna i niewyczuwalna nawet w dotyku.

Specjalne procesy fuzjowania szkieł o różnych współczynnikach załamania sławna już dziś masa FILTOREX, odcinając szkodliwe dla oka promieniowanie ultrafioletowe, racjonalnie dobrana oprawka — oto walory szkieł Bifokal-Filtorex

W czasie urlopów i podróży, w okresie wzmożonej operacji słońca, bardziej niż kiedykolwiek trzeba nosić dobre szkła ochronne. Pokazy krajowej produkcji i skontrolowanie stanu swego wzroku w nowoczesnym gabinecie optycznym, udostępnia bezpłatnie Instytut FILTOREX, Kredytowa 9; Prowincja odwrotnie.

Wycieczka Polaków z Warmii w stolicy

W tych dniach w Warszawie gościła wycieczka Polaków z Warmii, licząca 80 osób. Światowy Związek Polaków z Zagranicy podjął uczestników wycieczki obiadem.

Wycieczka zwiedziła Warszawę, wzięła udział w uroczystościach Bożego Ciała, po czym udała się do Częstochowy i następnie do Poznania.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR WIELKI: „Baron Cygański"
TEATR POLSKI: „Bessy".
TEATR NOWY: nieczynny.
HALA REPREZENTACYJNA TARGÓW POZNAŃSKICH: Eliminacyjne walki „Catch as catch can"

KINA

APOLLO: „Konfetti".
CORSO: „Pat i Patachon jako jazbandziści"
GLORIA: „Adieu"
GWIAZDA: „Blond Carmen".
METROPOLIS: „Sam Dodsworth".
OŚWIATOWE T. C. L.: „Wojna w królestwie walca".
RENAISSANCE: „Żółty skarb"
SŁOŃCE: „Noc przed bitwą".
SFINKS: „Żona, czy sekretarka"
ŚWIT: „Śmierć czyha w dżungli"
TĘCZA - Łazarz: „Papa się żeni"
TĘCZA-Wilda: „Wiedeń szaleje"
WILSONA: „Turandot".

ŚWIĘTO BATALIONU PANCERNEGO

Batalion pancerny w Poznaniu obchodzi w dniu 1 czerwca swoje doroczne święto. Uroczystości rozpoczęte zostały capstrzykiem i apelem poległych. Odbędzie się również w Poznaniu święto doroczne dywizjonu artylerii konnej.

PRÓBA SZANTAŻU

Dyrektor Zakładu Ubezpieczeń „Vesta" Mieczysław Wieczorek zawiadomił policję, że otrzymał od nieznanej mu osoby anonim z pogróżkami śmierci, wrazie niezłożenia kwoty tysiąca złotych na wyznaczone miejsce. Po przeprowadzeniu dochodzeń policja zatrzymała sprawcę Franciszka Wiatra, który do czynu tego się przyznał.

ZEBRANIE IZBY NOTARIALNEJ

W dn. 30 maja odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie Izby Notarialnej w Poznaniu przy udziale 107 notariuszów. Po sprawozdaniach i uchwaleniu budżetu przeprowadzono uzupełniające wybory na miejsce ustępujących członków Rady Notarialnej, Kuratorium Funduszu Zapomogowego i członków komisji rewizyjnej.

MŁOTEK Z NIEBA

Podczas profesji farnej, kiedy ul. Nowa szczelnie zapełniona była wiernymi, spadł w pewnej chwili z okna czwartego piętra, młotek nie raniąc szczęśliwym trafem nikogo. Nie był to czyn umyślny, jednak karygodne niedbalstwo.

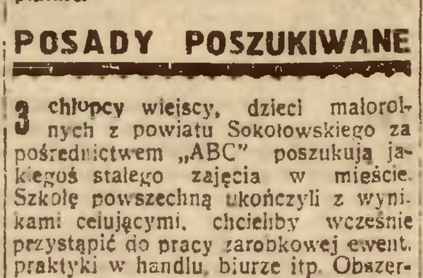
ZA KOLPORTOWANIE ULOTEK

Przed Sądem Okręgowym odpowiadał w dniu dzisiejszym Franciszek Łacny, rolnik z powiatu śremskiego, pozostający pod zarzutem obrazy głowy Państwa i rządu przez kolportaż własnoręcznie przepisywanych ulotek. Rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych. Po rozpatrzeniu sprawy sąd skazał osk. Łacnego na 8 miesięcy więzienia.

DLA WYGODY NASZYCH P. PRENUMERATORÓW podajemy poniżej przekaz rozrachunkowy, który prosimy wyciąć, wyraźnie wypisać imię, nazwisko, dokładny adres i sumę, oraz wpłacić w najbliższym urzędzie pocztowym.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): „ABC — NOWINY CODZIENNE" ADMINISTRACJA	Nr. rozrachunku 2
Na zł: .... gr.	
Wpłacający: (nazwisko) .... (imię) .... Poczta: .... miejscowość .... ulica .... numer domu .... numer mieszkania	
Dzień wpłaty	

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY			Nr. rozrachunku 2
na zł: .... gr. .... złote słownie .... gr. jak wyżej			
Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa) „ABC — NOWINY CODZIENNE" ADMINISTRACJA Poczta WARSZAWA 1. Al. Jerozolimska Nr. 121			
Podpis przyjmującego	Dzień wpłaty	Numer nadawczy	Stępel okręgowy



Katastrofa na Wiśle
1 osoba utonęła

Czesław Niski, wybrał się wraz z kolegami Edwardem Buczkowskim i Eugeniuszem Kuśnierskim na wycieczkę kajakiem po Wiśle.

Gdy znaleźli się w pobliżu śluzy gocławskiej kajak w pewnym momencie wywrócił się i wszyscy trzej wpadli do wody. Buczkowskiego oraz Kuśnierskiego zdołano z wody wydobyć. Niski zaś utonął.

Czego żąda młodzież?

Wolności samowychowania pod opieką profesorów

Swobody form organizacyjnych

My, przedstawiciele wszystkich Organizacyj akademickich Wyższych Uczelni w Warszawie, grupujących w swych szeregach 20.000 akademików Polaków, zabieramy głos w chwili, gdy rozpatrywana jest sprawa nowelizacji Ustawy o Szkołach Akademickich, aby dać wyraz naszemu sądowi o tym, jak winien się kształtować wzajemny stosunek Władz do Młodzieży w życiu tych tak ważnych dla Narodu instytucyj.

Wyższe Uczelnie, których naczelnym zadaniem jest wykuwanie coraz to nowych zdobyczy naukowych, oraz wychowywanie zastępów ludzi, zdolnych, dzięki swej wiedzy i wyrobieniu charakteru, zdobytym w czasie studiów, do kierowania życiem Narodu i Państwa, muszą w swej pracy być otoczone szczególną opieką władz państwowych i społeczeństwa. Życie Wyższych Uczelni winno być niezależne od bieżących przejawów życia politycznego i tych wszystkich elementów, które mogłyby odebrać im najważniejsze dla spełnienia ich misji warunki, jakimi są: ciągłość pracy, niezależność nauki i swoboda głoszenia prawdy.

To uniezależnienie życia Wyższych Uczelni od wpływów koniunkturalnych jest nieodzownym warunkiem ich istnienia i zdrowego rozwoju oraz powoduje konieczność posiadania przez nie rzeczywistej i pełnej autonomii.

Poza badaniami naukowymi i obowiązkiem nauczania, stoi przed Wyższymi Uczelniami jeszcze jeden, równie ważny, obowiązek wychowywania młodego pokolenia inteligencji Polskiej na wartościowych obywateli, rozumiejących swe obowiązki wobec społeczeństwa, pełnych poczucia odpowiedzialności za przyszłe losy Narodu. Ten obowiązek wychowania spoczywa nie tylko na barkach Panów Profesorów, ale w znacznej mierze na barkach samej Młodzieży Akademickiej. Spełnia go ona przez odpowiednie zorganizowanie życia akademickiego w organizacjach akademickich.

Organizacje akademickie — to w pierwszym rzędzie szkoły charakteru młodzieży, w których uczy się ona pracy samodzielnej, pracy dla innych, pracy bezinteresownej. Organizacje akademickie dają swym członkom nie tylko wartości materialne w postaci takiej czy innej pomocy, ale w pierwszym rzędzie uczą ich służby wzniosłym ideałom, wpajając im poczucie odpowiedzialności za wszelkie przejawy życia zbiorowego, dają im możność zetknięcia się z życiem i poznania jego rzeczywistego oblicza. Dlatego też pierwszym warunkiem, by organizacje akademickie spełniać mogły należycie swą, tak dla młodzieży doniosłą rolę jest całkowite uniezależnienie ich od wpływów zewnętrznych, a w pierwszym rzędzie od zmian poglądów w Ministerstwie Oświaty. Życie Organizacyj Akademickich winno rozwijać się samodzielnie, zgodnie z psychiką środowiska, z bieżącymi zainteresowaniami i potrzebami młodzieży, w oparciu o etykę katolicką i dobro Narodu Polskiego.

Ażeby życie Wyższych Uczelni w Polsce mogło uczynić zadość tym wszystkim wymaganiom musi ono być unormowane trwale, a jedyną podstawą ich struktury musi być tylko i wyłącznie cel jakiemu mają służyć.

Wielowiekowa tradycja Polskiego szkolnictwa Wyższego, przykłady z okresu niewoli, doświadczenia z okresu odzyskanej Niepodległości i wreszcie smutne wyniki ostatniej ustawy Min. oraz rozporządzeń z tą ustawą związanych — prowadzą do wniosku, że dla zapewnienia normalnego rozwoju Szkolnictwa Wyższego w Polsce koniecznym jest pozostawienie mu całkowitej autonomii wewnętrznej.

Państwo, jako czynnik nadrzędny, winno dążyć do ograniczenia swej ingerencji w sprawy wewnętrzne Wyższych Uczelni do niezbędnego minimum roztaczając jednocześnie nad nimi troskliwą opiekę. Wyłącznie kierowanie życiem w rękach Uczelni spoczywać powinno w rękach Senatu, pełnych poczucia swej odpowiedzialności wobec przeszłych pokoleń Polaków i posiadających najpotężniejsze narzędzia władzy — autorytet.

Młodzież akademicka winna mieć zapewnione prawo i wolność samowychowywania się pod opieką Profesorów, z natury rzeczy swoich naukowych i duchowych przewodników. Życie Organizacyj Akademickich winno być otoczone staranną opieką, a nie nadzorem mechanicznym i administracyjnym. Organizacje Akademickie winny mieć zapewnioną możliwie jak najszerszą swobodę form organizacyjnych, by mogły zapewnić młodzieży pełny wykwit jej życia. Wysoki autorytet i powaga Władz akademickich będzie gwarancją ich wpływu na młodzież, możność sprawowania opieki i nadania właściwego kierunku. Struktura zaś całości autonomicznego życia Uczelni da Władzom Akademickim także i sankcje przy pomocy których będą one mogły całością sprawniej kierować.

Jedynie tak pojęta struktura życia akademickiego może zapewnić Polsce wysoki poziom i pełny rozkwit Szkolnictwa Wyższego.

W chwili obecnej, gdy jest rozpatrywana sprawa nowelizacji Ustawy o Szkołach Akademickich, my przedstawiciele Polskiej Młodzieży Akademickiej czujemy się w obowiązku zabrać głos, aby wyrazić najgłębsze przekonania, że uzdrowienie obecnych anormalnych stosunków w Polskim Szkolnictwie Wyższym może nastąpić nie przez takie czy inne doraźne poprawienie obecnej struktury Wyższych Uczelni pod wpływem konieczności chwili obecnej, a jedynie w drodze gruntownej reformy życia Wyższych Uczelni, pojęte jako nadanie im pełnej i zdrowej autonomii. Utrzymanie zaś nadal stanu obecnego względnie tylko drobne jego zmiany przynoszą z dniem każdym coraz to większe szkody dla kultury i nauki polskiej, a w najbliższej przyszłości grożą całkowitym załamaniem Szkolnictwa Wyższego.

Warszawa, dn. 1 czerwca 1937 r.

Prezes T-wa Bratniej Pomocy S. U. J. P. (—) Bolesław Jabłoński, pr. T-wa Br. P. S. P. W. (—) Jan Ostrowski, prezes T-wa Br. Pom. S. G. G. W. (—) Jerzy Szczeciński, prezes T-wa Br. Pom. A. S. P. (—) Stanisław Poznański, p. o. Prezesa Koła Medyków S. S. S. M. U. J. P. (—) Z. Ptaszyński, prezes Koła Prawników S. U. J. P. (—) K. Hemfler, prezes Koła Matemat.-Fizycz. S. U. J. P. (—) W. Sadowski, prezes Koła Chemików S. U. J. P. (—) J. Raczyńska, prezes Koła Klasyków S. U. J. P. (—) T. Brzostowski, prezes Koła Farmaceutów S. U. J. P. (—) Henryk Ludwicki, prezes Koła Slawistów S. U. J. P. (—) Alina Żarska, prezes Koła Medyków Weterynaryjnych S. U. J. P. J. Pulikowski, prezes Koła Historyków S. U. J. P. (—) H. Makowska, prezes Koła Anglistów S. U. J. P. (—) B. Hełczyńska.

Przewodniczący Zrzeszenia Rady Kół Naukowych S. P. W. (—) M. Skupieński, prezes Koła Inż. Lądowej S. P. W. (—) Janusz Jankowski, prezes Koła Inż. Wodnej S. P. W. (—) Zygmunt Rzymkowski, prezes Koła Elektryków S. P. W. (—) Jan Chwalibóg, prezes Związku Słuch. Architekt. S. P. W. (—) Stan. Poraj-Biernacki, prezes Koła Geodetów S. P. W. (—) Tadeusz Bayer, prezes Koła Mechaników S. P. W. (—) Zbigniew Gago, prezes Koła Chemików S. P. W. (—) E. Kuszawiński, prezes Koła Leśników S. S. G. G. W. (—) A. Bielecki, prezes Koła Ogrodników S. P. W. (—) G. Kłobukowska, prezes Koła Rolników S. P. W. (—) Jerzy Chmielewski, prezes Sodalicji Mariańskiej Akademiczek U. J. P. (—) Barbara Szamotulska, prezes Sodalicji Mariańskiej Akademików U. J. P. (—) Władysław Tyszkiewicz, vice-prezes Sod. Mariańskiej Akademików S. P. W. (—) Ignacy Laskowski, prezes Sod. Mariańskiej Akademików S. G. H. (—) Brunon Lisewski, v. prezes Iuventus Christiana UJP (—) Maria Dydyńska, prezes Iuventus Christiana P. W. (—) Stanisław Grajner, prezes Iuventus Christiana SGGW (—) Jerzy Ziembiński, prezes Iuventus Christiana SGH (—) Walentyna Krotkowska, prezes Iuventus Christiana ASP (—) Józef Trenarowski, prezes Pomoc Bliźniemu UJP (—) Halina Sołoduszanka, prezes Pomoc Bliźniemu PW (—) Michał Nowicki, prezes Katolic. Młodzieży Narodow. UJP (—) Aniela Krysińska, prezes Odrodzenia UJP (—) Teresa Sokołowska, prezes Akadem. Koła Misjologicz. UJP (—) Mieczysław Gindifer, prezes Akadem. Koła Abstynentów UJP (—) Zbigniew Kurzyna, prezes Korporacji Arkonia (—) Roman Nowicki, prezes Korp. Sarmatia (—) Skolimowski, prezes Korp. Sparta (—) Władysław Rodowicz, prezes Korp. Patria (—) Leszek Pudłowski, prezes Korp. Respublica (—) Monczewski, prezes Korp. Varsovia (—) podpis nieczytelny, prezes Korp. Chrobacja (—) Kleczka, prezes Korp. Iuventia (—) Grabowski, prezes Korp. Coronia (—) Kamiński, prezes Korp. Maltania (—) Górnicki, prezes Konfederacji Chrobria (—) Pejkowicz.

Rektorzy Szkół Wyższych

u marszałka Smigłego-Rydza

W dniu 31 maja r. b. odbyły się w ministerstwie W. R. i O. P. obrady rektorów państwowych szkół akademickich. W tym samym dniu pp. rektorzy zostali przyjęci przez p. marszałka Śmigłego-Rydza w obecności p. ministra W. R. i O. P. prof. dr. Wojciecha Świętosławskiego oraz p. podsekretarza stanu prof. dr. Józefa Ujejskiego. P. Marszałek wyraził życzenie, ażeby pp. rektorzy poinformowali go o obecnych warunkach pracy w szkołach akademickich oraz o nastrojach i prądach panujących wśród młodzieży.

P. rektor uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Wł. Szafer, zabrawszy głos w imieniu wszystkich rektorów, zobrazował krótko całość niedomagań życia akademickiego, podkreślając, że z jednej strony ciężkie położenie materialne młodzieży i bezrobocie absolwentów, z drugiej zaś nikłość środków finansowych łożonych na rozwój wyższego szkolnictwa wywołują w znacznej mierze tę sytuację, która budzi żywy niepokój całego społeczeństwa. W związku z projektem nowelizacji ustawy o szkołach akademickich p. rektor Szafer wyraził przekonanie, że nowelizacja ta przyniesie niewątpliwie odprężenie pod względem moralnym.

Poza tym p. rektor Szafer i inni podawali charakterystykę nastrojów panujących wśród młodzieży.

P. Marszałek, reasumując wyniki przeprowadzonej dyskusji, dał wyraz nadziei, że przy wspólnym wysiłku czynników rządzących i władz akademickich uda się wnieść uspokojenie i wejść na drogę ogólnej poprawy warunków pracy i życia w szkołach akademickich. P. Marszałek mocno podkreślił znaczenie nauki dla rozwoju państwa i jego obronności, zaznaczając, że coraz ściślejsze zespolenie pracy naukowej z pracą nad doskonaleniem form życia państwowego leży mu bardzo na sercu.

Oburzona opinia stolicy

żąda ukarania winnych

skandalicznego incydentu w Al. Ujazdowskich

W niedzielę w czasie uroczystej procesji Bożego Ciała z kościoła Zbawiciela doszło do wprost skandalicznego incydentu w związku z odbywającym się równocześnie przemarszem organizacji i klubów sportowych, zdążających na defiladę z okazji święta W. F.

Pochód W. F. spotkał się z procesją przy zbiegu ul. 6-go sierpnia i Alei Róż. Gdy kierujący procesją ks. prałat Nowakowski zwrócił się do komendantów oddziałów sportowych z wezwaniem aby ustąpili na chodnik, odpowiedziano mu, że nie ustąpią, gdyż taki jest rozkaz kuratora szkolnego i okręgowego kierownika W. F. Trzeba dodać, że w pochodzie sportowym znajdowały się oddziały, których członkowie ubrani byli jedynie w kostiumy gimnastyczne, a uczestniczące w nim żydówki zachowywały się w sposób nieprzyzwoity i prowokacyjny. Oburzona publiczność dała nauczkę kilku bardziej agresywnym żydówkom, które głośno śmiały się i zachowywały nieprzyzwoicie.

Trzeba jeszcze dodać, że pochodowi sportowemu przygrywała orkiestra, której świeckie i wesołe melodie stanowiły rażące tło do uroczystej procesji.

Ten niesłychany wypadek nie może przeminąć bez echa. Opinia katolicka jest szczerze oburzona, a wszyscy mieszkańcy Warszawy mają prawo żądać, by podobne skandale nie miały miejsca i by winnych pociągnięto do najsurowszej odpowiedzialności.

Niemcy i Włochy wycofują się

z akcji kontroli międzynarodowej

Ciężkie oskarżenia pod adresem Sowietów

LONDYN, 31. 5. Ambasador von Ribbentrop wystosował w imieniu rządu niemieckiego notę do przewodniczącego komitetu nieinterwencji, w której po przedstawieniu szczegółów ataku lotniczego na „Deutschland", zawiadamia o wycofaniu okrętów niemieckich z akcji kontroli międzynarodowej oraz o powstrzymaniu się od udziału w naradach komitetu nieinterwencji do czasu uzyskania należytych gwarancyj, że tego rodzaju wypadki będą na przyszłość uniemożliwione.

RZYM, 31. 5. Agencja Stefani podaje:

Powtarzające się ataki hiszpańskich samolotów rządowych na okręty włoskie i niemieckie, wykazały jasno istnienie ukartowanego z góry planu napaści na siły morskie, wysłane przez oba państwa dla pełnienia kontroli morskiej z ramienia komitetu nieinterwencji.

Wobec tego rząd faszystowski postanowił wycofać okręty włoskie z międzynarodowej akcji kontrolnej na morzu oraz odwołać swego przedstawiciela z komitetu londyńskiego, dopóki komitet ten nie uchwali zarządzeń, mogących uniemożliwić ponawianie się podobnych ataków.

Sowiety — podpalaczem świata

BERLIN, 31. 5. Prasa dzisiejsza podkreśla planowość akcji, prowadzonej przeciwko Rzymowi i Berlinowi, której źródło leży w Moskwie. Prasa nie osłania faktów, iż poza odpowiedzialnością, którą ponoszą osobiście dwaj lotnicy rządu czerwonego, wina główna leży w inspiracji, idącej z Moskwy. Rosja Sowiecka zmierza świadomie do wywołania burzy światowej. Chodzi więc nie tylko — oświadczają dzienniki — o ukaranie winnych, lecz o napiętnowanie wobec całego świata ich mocodawców, tkwiących w Moskwie.

„Piccolo" stwierdza: Okoliczność, że bombardowanie nastąpiło cztery razy z rzędu w ciągu tygodnia dowodzi, że zastosowano metody systematycznie zmierzające do czegoś więcej, niż wyrządzenie szkody okrętom kontrolującym. Obecny atak na okręty państw neutralnych, spełniających funkcje międzynarodowe, jest zamachem na pokój Europy.

Jak zbombardowano Almerię

WALENCJA, 31. 5. Według wiadomości z Almeria, dziś rano około godz. 5.30 nadeszła tam wiadomość, że pancernik i 4 kontrtorpedowce niemieckie zbliżają się do Almerii od strony Kartageny. O godz. 5.45 okręty te znajdowały się w odległości 20 klm., a zbliżywszy się na odległość 12 klm., otworzyły ogień bez żadnego uprzedzenia. Ostrzeliwane było całe miasto. Liczba wystrzelonych pocisków wynosiła około 200. Baterie nadbrzeżne odpowiedziały 60 wystrzałami, trafiając — jak się zdaje — jeden z okrętów. O godz. 6.50 eskadra niemiecka przerwała ogień.

Ofiarami bombardowania padło 19 zabitych i 55 rannych. Ogień artylerii zniszczył całkowicie 39 domów. Poza tym wiele domów jest uszkodzonych. Miasto było ostrzeliwane pociskami o kalibrze 205 mm.

Frontem do Dyrekcji Lasów

tyłem do Sejmu — odwracają się leśnicy

Dyr. Loret zwycięża sekretarza O. Z. N.

W dniach od 29 do 31 bm. obradował w Warszawie Zjazd Związku Leśników R. P., który zakończył się incydentem w dużym stylu między zwolennikami dotychczasowego prezesa związku pos. Freymana, a poplecznikami dyr. Loreta. Gdy w komisji zjazdowej przepadł wniosek o uchwalenie votum nieufności dla zarządu, na plenum zjazdu grupa zwolenników dyr. Loreta, złożyła przez swego przywódcę dyr. Hausbrandta ostre oświadczenie skierowane przeciwko prezesowi Freymanowi, w którym zarzucono mu, że handluje honorem leśników. Po tym oświadczeniu grupa leśników państwowych opuściła zjazd, celem odbycia narady nad wytworzoną sytuacją.

Postanowiono powrócić na zjazd, po czym zgłoszono powtórnie wniosek o wotum nieufności dla zarządu, który tym razem przeszedł. Nowe prezydium zebrania postanowiło przenieść obrady zjazdu, odbywające się dotychczas w gmachu sejmu, do gmachu dyrekcji Lasów Państwowych, aby zademonstrować swój negatywny stosunek do sejmu i jego stanowiska wobec sprawy leśnej.

Cała powyższa sprawa ma charakter walki osobistej i politycznej między pos. Freymanem a dyr. Loretem. Wiadomo również, że pos. Freyman jest bliskim współpracownikiem gen. Galicy i sekretarzem sektoru wiejskiego O. Z. N. W ten sposób Związek Leśników padł ofiarą rozgrywki między ul. Senatorską, a ul. Matejki.

„Wiad. Warszawskie" nie będą organem O. Z. N.

Jak donosi PAT: Wobec kolportowania pogłosek, jakoby powstający dziennik „Wiadomości Warszawskie" miał być organem Obozu Zjednoczenia Narodowego, biuro propagandy O.Z.N. komunikuje, że wspomniane pismo nie pozostaje w żadnym związku z obozem.

Runął balkon

Na ul. Pawiej 41 oberwał się balkon na pierwszym piętrze w podwórzu, należący do mieszkania Arona Gewelbe. Znajdująca się na balkonie sublokatorka właściciela lokalu, zdołała się w porę cofnąć, unikając w ten sposób wypadku. Natomiast ofiarami katastrofy padło siedmioro dzieci, które bawiły się pod murem na podwórzu domu w chwili, gdy runał balkon.

Dzień Radia

„Dzień Radia w Warszawie" sygnalizował przede wszystkim widoczny ze wszystkich punktów, wielki żółty balon, unoszący się nad śródmieściem.

Właściwy program „Dnia Radia" zaczął się o godz. 11-ej koncertem orkiestry wojskowej na pl. na Rozdrożu.

Najoryginalniejszą bodaj imprezą był konkurs samochodów zradiofonizowanych. Istotą zawodów był tu „pościg za falą radiową". Oczywiście udział w pościgu brały tylko samochody, zaopatrzone w odbiorniki radiowe, a kierunek biegu nadawała rozgłośnia mokotowska. Zwycięzcą okazał się znakomity automobilista p. inż. Rychter.

Nr. listy rozrachunkowej

Wpisał

Sprawdził

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokość opłaty za kartę pocztową.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata Al. Jerozolimska 3 a. I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 133.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC". Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 — Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Czarnocki.